OSTATNIE WIADOMOŚCI

BELGIA: Oficerowie amerykańscy werbują wśród osób deportowanych w Belgii, ochotników do walki z partyzantami greckimi.

WŁOCHY: W Salerno powstało nowe stronnictwo polityczne pod oryginalną nazwą „Wiatr z południa".

ANGLIA: Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, celem zbadania sytuacji finansowej i gospodarczej kraju.

INDONEZJA: Rząd Indonezji postanowił wysłać przedstawicieli dyplomatycznych do Indii, Pakistanu, Syrii, Egiptu, Libanu i innych krajów, które uznały Republikę Indonezyjską.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 8 str.

Kupon konkursowy Nr. 52

Nr. 229 — (900) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, czwartek, 21 sierpnia 1947 r. Rok V.

Z procesu w Krakowie

„CZARNA LISTA" WiN-u

Przygotowali spisy demokratów do likwidacji

Na wstępie szóstego dnia rozprawy prokurator zadał jeszcze kilka pytań osk. Wilczyńskiemu. W odpowiedzi na jedno z tych pytań osk. Wilczyński stwierdza, że o stosunkach jego z Ralskim i Thonnesck'iem wiedziała również jego żona.

Sąd z kolei przystąpił do przesłuchania osk. Kota Jana, z zawodu profesora gimnazjalnego. Oskarżony przyznaje się do winy, natomiast do zarzucanych mu czynów przyznaje się tylko częściowo.

Osk. Kot rozpoczął pracę w wywiadzie organizacji „Nie" w październiku 1944 r. Miał on przydzielony dział społeczno - polityczny. „Pracował" następnie w Delegaturze Sił Zbrojnych a później w WIN-ie.

W październiku 1945 r. na posiedzeniu u Norbertanek, Kot — jako specjalista od wywiadu — otrzymuje od osk. Strzałkowskiego polecenie **rozbudowy siatki wywiadowczej na terenie Krakowa.** Do jego zakresu działania należy również inspirowanie partii politycznych. Oskarżony Kot przedstawia stosunek WIN do partii politycznych analogicznie, jak to poprzednio uczynili osk. Strzałkowski i Eugeniusz Ralski. **Oskarżony otrzymał wówczas polecenie inspirowania PSL jako partii, na którą stawiał WIN.** Kot przesyła wówczas do PSL materiały propagandowe, mające na celu zahamowanie istniejących w pewnych grupach PSL tendencji współpracy z blokiem.

Osk. Kot omawia swoje kontakty z osk. Buczkiem. Otrzymywał on od Buczka wiadomości dotyczące stanowiska PSL wobec wyborów i referendum i przekazywał Buczkowi materiały WIN dla Mikołajczyka. Oskarżony mówił z Buczkiem, **jako przedstawiciel organizacji podziemnej.** Kot zapytał uprzednio Buczka, czy będzie mógł przekazywać materiały WIN-u Mikołajczykowi i otrzymał od niego odpowiedź twierdzącą.

W związku z wydrukowanym w „Gazecie Ludowej" artykułem potępiającym WIN, oskarżony spytał w rozmowie z Buczkiem, czy to oświadczenie ma charakter rzeczywistego potępienia, czy też jest to tylko taktyka polityczna. **Buczek odpowiedział, że o takim oświadczeniu nic nie wie i że to raczej pociągnięcie taktyczne.**

(Dalszy ciąg na str. 3)

Dzielni górnicy ratują kopalnie przed zniszczeniem

Przed kilku dniami nastąpił na kopalni „POKOJ" w Nowym Bytomiu z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wybuch w przedsionku komory materiałów wybuchowych. W ciągu 5 minut zjechała na dół grupa ratownicza z aparatami tlenowymi. Dzięki niezwykłej odwadze i przytomności umysłu grupy ratowniczej, w której znajdowali się technik wentylacyjny i kierownik bezpieczeństwa pracy J. JANOCHA, sztygar oddziałowy LEWANDOWSKI JERZY, nadgórnik WIDENKA TOMASZ oraz górnicy przodowi MILER EWALD, WOJTYNER WIKTOR i technik JOCHEMKO, pożar udało się opanować.

Bohaterscy górnicy zapobiegli w ten sposób katastrofie, która mogła pociągnąć ofiary w ludziach, zniszczenie urządzeń dołowych, a w dalszej konsekwencji pożar kopalni. W czasie pożaru nadgórnicy: Smyczek Paweł, Janota Ludwik i dozorca Kandziolka Józef w poczuciu swego obowiązku górniczego dwukrotnie podeszli po wybuchu i w trakcie trwania pożaru do ośrodka ognia, aby ratować ciężko rannego górnika przodowego Roberta Wilhelma, któremu ocalili życie.

W uznaniu wielkiej zasługi grupy ratowników dla uratowania życia pracujących i mienia kopalni oraz za wyjątkowo odważne, sprawne i pełne poświęcenia zachowanie się górników Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego wystosował do nich specjalne pisma z wyrazami uznania przedstawiając ich za pośrednictwem dyrekcji Rudzkiego Zjednoczenia do odznaczeń honorowych i nagród pieniężnych.

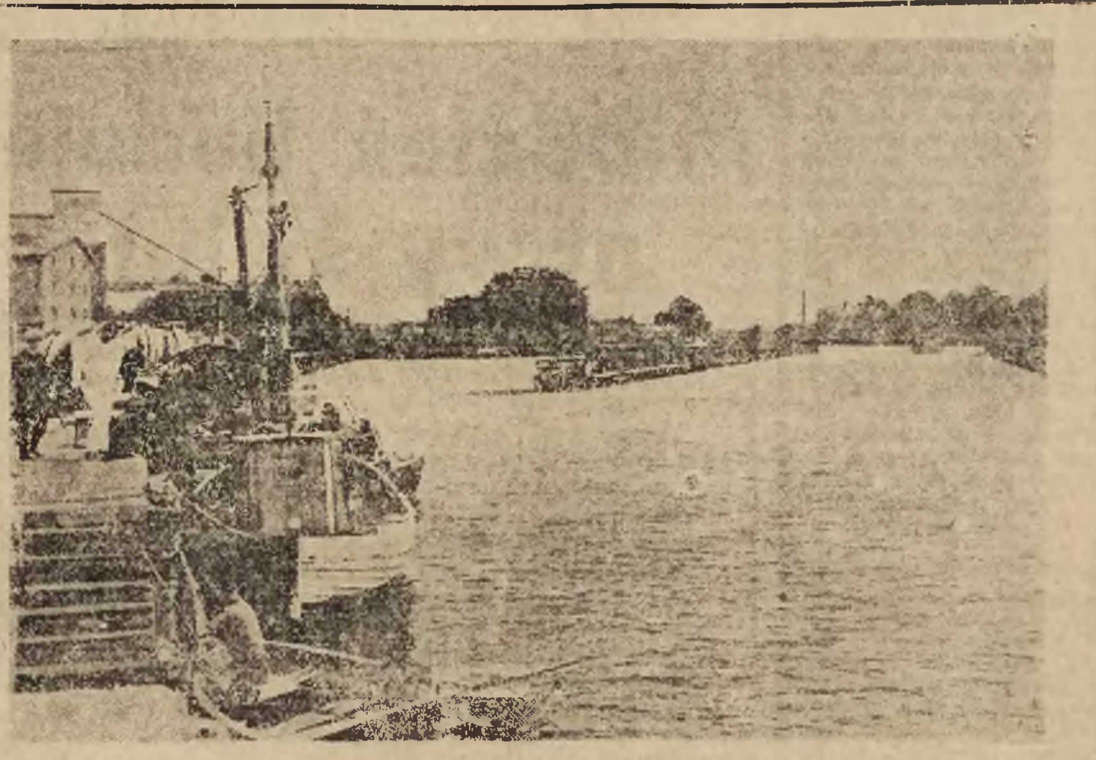
PODRĘCZNIKI SZKOLNE DLA WSZYSTKICH DZIECI

Katowice. Odbył się tu ogólnopolski zjazd dyrektorów oddziałów i kierowników delegatur Państwowych Zakładów Wydawn. Szkolnych z udziałem naczelnego dyrektora PZWS w Warszawie dra **Stanisława Pazyry.**

Przedmiotem obrad były sprawy związane z rozprowadzeniem podręczników dla szkół powszechnych systemem sieci zamkniętej tj. w drodze bezpośredniego dostarczenia ich przez PZWS do poszczególnych szkół, z pominięciem księgarni. Decyzją Ministerstwa Oświaty dostarczanie podręczników dla szkół powszechnych w bieżącym roku szkolnym systemem sieci zamkniętej odbywać się będzie tylko na terenie 3-ch województw: olsztyńskiego, śląsko - dąbrowskiego, warszawskiego i miasta Warszawy. Ustalono również jednolite sposoby technicznego rozwiązania tego problemu na terenie 3-ch wymienionych województw. W związku z tym praca w oddziałach PZWS na terenie tychże województw ulegnie pewnej reorganizacji. Oddziały te zaprowadzą ewidencję wszystkich szkół powszechnych na swoim terenie oraz ewidencje wszystkich zamawianych podręczników szkolnych.

Dyrekcja naczelna PZWS zapewniła, iż **zapotrzebowanie na podręczniki dla szkół powszechnych w b. roku szkolnym pokryte będzie w 100 proc.**

Ponadto omawiano sprawy inwestycji dla poszczególnych oddziałów PZWS. Inwestycje te przewidziane są w pierwszym rzędzie na powiększenie drukarni własnych budowę i powiększenie magazynów. Centrala PZWS dąży do tego, aby przy pomocy własnych drukarń zapewnić pełne wykonanie planu wydawniczego.



Być państwem morskim – nie wystarczy mieć szeroki dostęp do morza. Do tego trzeba mieć silną flotę wojenną i handlową oraz rybacką. Przy stopniowym spełnianiu tych warunków znacznie pomógł nam Związek Radziecki, przekazując Polsce wiele jednostek morskich.

Na zdjęciu kutry rybackie, które przygotowują się do wyruszenia na morze.

Eksplozja w Kadyksie CAŁY PORT PŁONIE
Miasto pozbawione wody

W nocy z poniedziałku na wtorek w dokach okrętowych w Kadyksie nastąpiła groźna eksplozja. Pierwszy wybuch miał miejsce w składach chemikalii w dokach Larrinaga i Echevarrietta.

POŻAR ROZSZERZYŁ SIĘ NASTĘPNIE NA DOKI ŁODZI PODWODNYCH I SKŁADY AMUNICJI. CAŁY PORT W KADYKSIE STOI W PŁOMIENIACH. LUDNOŚĆ UCIEKA W POPŁOCHU Z MIASTA. KADYKS POGRĄŻONY JEST W CIEMNOŚCIACH I POZBAWIONY WODY.

Z Madrytu, donoszą, że podczas katastrofy w Kadyksie zginęło znacznie więcej, niż tysiąc osób. Wśród zabitych znajduje się m. in. większość spośród 700 robotników zmiany nocnej zakładów, gdzie nastąpiła eksplozja. Zostały też zniszczone sąsiednie koszary oraz przytułek starców, gdzie zginęło wiele osób. Miasto jest w dalszym ciągu pozbawione gazu i elektryczności. Dostaw żywności oczekuje się drogą morską z sąsiednich miast jak również z Afryki, skąd przybyły już ekipy sanitarne. Komunikacja drogowa wokół Kadyksu jest prawie niemożliwa.

W KRAJACH DEMOKRACJI LUDOWEJ

Czechosłowacja

Przemysł czechosłowacki wykonał plan lipcowy w 97 i pół proc. Szereg przemysłów przekroczył znacznie zakreślony plan produkcji i tak przemysł metalowy wykonał plan w 107 proc., a przemysł energetyczny w 105 proc.

Jugosławia

5-letni plan Jugosławii przewiduje elektryfikację 300 km dróg kolejowych. Do roku 1951 ma być zakończona elektryfikacja następujących linii kolejowych: Postojna — Lublana, Zalog — Rijekam, Srpske Moravice — Knin, Split — Belgrad — Mladenovac oraz ewentualnie elektryfikacje linii Lublana—Jesenice.

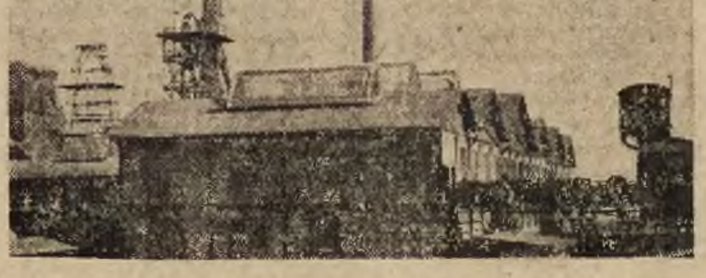
W fabryce samochodów Tezno obok Maribora wyprodukowane zostały pierwsze samochody ciężarowe. **Seryjną produkcję samochodów ciężarowych rozpoczęła również fabryka w Rakowie koło Belgradu.**

Gromyko żąda niezwłocznej akcji ONZ w Indonezji

NOWY JORK, wtorek

Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa ponownie rozpatrywała położenie w Indonezji. **Delegat radziecki oświadczył, że rozstrzygnięcie sporu indonezyjskiego jest rzeczą konieczną, podkreślając, że Komisja Rozjem. utworzona przez Radę Bezpieczeństwa powinna być natychmiast wysłana do Indonezji. Gromyko dodał, że Rada Bezpieczeństwa nie może pozwolić na to żeby rząd holenderski pomijał Narody Zjednoczone, a wojnie w Indonezji wywołanej przez Holandię musi położyć kres Rada Bezpieczeństwa. Mówiąc o wniosku holenderskim powierzenia sprawy sporu indonezyjskiego komisji trzech Gromyko uznał tę ofertę Holandii jako policzek dla autorytetu i powagi Rady Bezpieczeństwa. Dalej Gromyko stwierdził, że Rada Bezpieczeństwa nie powinna zawahać się przed złożeniem na Holandię winy za niedostosowanie się do rozkazu zaprzestania działań wojennych w Indonezji.**

RĘBACZE KOPALNI „ZACHÓD" STAJĄ DO WSPÓŁZAWODNICTWA z TOW. PSTROWSKIM



Na zebraniu rębaczy kop. Zabrze-Zachód tow. Bukowski z Zabrskiego Komitetu Miejskiego PPR zapoznał górników z listem otwartym tow. Pstrowskiego, czołowego rębacza kop. „Jadwiga" w Zabrzu oraz z jego wynikami pracy. Do współzawodnictwa z tow. Pstrowskim zgłosiła się grupa najlepszych rębaczy z kop. Zabrze-Zachód, których nazwiska i dotychczasowe wyniki pracy i normy podajemy:

OCHMAN ANTONI z oddz. II-go, pracuje przy przybierce chodnika, norma w metrach 0,10, wykonuje 0,205 m. czyli 205 procent. Zarabia na dniówkę 464 zł.

JANKO WIKTOR — oddz. V-ty, przybierka pochylni V-tej, norma dzienna 0,10, wykonuje 0,203 m., czyli 203 procent. Zarobek dzienny 457.98 zł.

STOLC JERZY, oddz. 11-ty, chodnik przewozowy pokł. 140. Norma w wózkach 4.5, w metrach 3.30. Wyrabia wózków 6.968, w metrach 0.56, czyli 186 proc. Zarobek dzienny 450.32 zł.

SOŁTYSEK JERZY, oddz. 4-ty taśmowy w węglu. Norma w wózkach 2.2, w metrach 3,30. Wydobył wózków 3.881, w metrach 6,508, czyli w 169 proc. wykonał normę. Zarobek dzienny 446,16 zł.

Prócz wymienionych do współzawodnictwa zgłosiło się jeszcze 19 rębaczy.

Rębacze ci rozpoczynają już od 1-go września współzawodnictwo z Pstrowskim. Pobić, to go może nie pobijemy, bo trudno będzie. Będziemy się jednak starali zrobić wszystko co tylko można — powiedzieli górnicy z kop. „Zabrze-Zachód".

(Jak kop. „Zachód" zdobyła na własność przechodni „sztandar pracy" patrz art. str. 4).

Przed kongresem brytyjskich związków zaw.

Brytyjska opinia publiczna z zainteresowaniem śledzi przygotowania do kongresu brytyjskich związków zawodowych, który się rozpocznie 1 września br. Z żądaniem natychmiastowej nacjonalizacji przemysłu stalowego wystąpią robotnicy przemysłu hutniczego. **Związek zawodowy kreślarzy przygotował projekt rezolucji, zawierającej postulat nacjonalizacji przemysłu zbrojeniowego Wielkiej Brytanii.**

Na kongresie brytyjskich związków zawodowych liczni delegaci wystąpią z rezolucjami, zawierającymi krytykę polityki zagranicznej Bevina, **w szczególności przygotowano projekty rezolucji w sprawie rozszerzenia stosunków handlowych z krajami wschodniej i środkowej Europy, zerwania stosunków z Hiszpanią i redukcji sił zbrojnych. Liczni delegaci zamierzają wystąpić z ostrzeżeniem brytyjskiej opinii publicznej przed dalszym uzależnianiem się od Stanów Zjednoczonych.** Oczekuje się również wniosków, zmierzających do potępienia planu Marshalla.

Rząd brytyjski przywiązuje wielką wagę do kongresu brytyjskich związków zawodowych, gdyż realizacja planu gospodarczego zależna jest w dużym stopniu od poparcia kongresu.

Prosperity w USA



Pozory — Rzeczywistość

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RZĄDU GRECJI

ATENY, wtorek

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządu greckiego, w którym wziął również udział minister Tsaldaris. — **Rząd grecki zwrócił się do kierownictwa misji amerykańskiej z prośbą o przyspieszenie dostaw amunicji. Pisma greckie stwierdzają, że bez zwiększenia pomocy amerykańskiej rząd grecki nie będzie w stanie wstrzymać naporu armii demokratycznej.**

BELGRAD, wtorek

Według doniesień z Salonik, powstańcy greccy w nocy z 18 na 19 sierpnia weszli do Naussy — głównego miasta Macedonii.

Według komunikatu podanego przez rozgłośnię powstańców, walki toczą się w Macedonii Zachodniej i Tracji. **Wojska powstańcze rozbiły 582 batalion piechoty rządowej, zabiwszy 106 żołnierzy wziąwszy 108 żołnierzy do niewoli.** Ponadto wojska powstańcze zdobyły 6 moździerzy i znaczną ilość broni ręcznej.

Sport

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w tenisie rozpoczęte

KATOWICE. We wtorek rozpoczęte zostały na kortach Pogoni międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie. Niestety, podobnie jak i w ubiegłym roku, awizowani goście zagraniczni zawiedli. Honor tytułu mistrzostw „międzynarodowych" uratowali jedynie Węgrzy, którzy zjawili się w Katowicach.

Mistrzostwa zainaugurowane zostały spotkaniem zeszłorocznego mistrza Polski — Skoneckiego I ze Skarżyńskim. Zwyciężył gładko Skonecki 6:1, 6:1.

Stary rutyniarz węgierski — Szigetti odniósł zwycięstwo nad Wojciechowskim 6:0 6:3

Na dość wysokim poziomie stało spotkanie pań Popławska — Kamińska. Wynik spotkania: 3:6, 7:5, 6:2 dla Popławskiej.

Pozostałe wyniki przedstawiają się następująco:

Skonecki II — Adamski 6:2, 6:2,
Buchalik – Madry 6:2, 6:4,
Tłoczyński Ks. — Kosiński 6:4, 6:0
Kołcz — Olszowski 6:2. 6:2.
Chytrowski — Bojanowski 6:1, 6:1
Hebda — Borowczak 6:1, 6:4.

PANIE

Rudowska — Raichlowa 6:4, 6:0
Szczepańska — Górawska 6:0, 6:0

MARSZ wydarzeń

POD TYTUŁEM „Historia niknącego dolara” podawaliśmy wczoraj wiadomość o wzrastających kosztach utrzymania w Stanach Zjednoczonych. Od lipca 1945 r. do lipca 1947 r. dolar stracił na wartości 47 centów. Zarobki milionów Amerykanów okazują się niewystarczające nawet na tak niski poziom życia, jaki jest udziałem murzyńskich robotników na plantacjach.

Ale nie tylko w Stanach Zjednoczonych odczuwa się brak dolarów. Także zagranicą jeden kraj po drugim redukuje swój import z Ameryki nie będąc w stanie płacić za niego towarami ze względu na wysokie cła ochronne i nie posiadając dostatecznych ilości waluty dolarowej lub złota.

Nie wszędzie jednak odczuwa się brak dolarów. Jest jeszcze jedno miejsce na świecie, gdzie nie brak gotówki. Na Wall Street w New Yorku zyski idą ciągle w górę, a buchalterzy gubią się w nawale zer. Zwykli milionerzy dolarowi są dziś biedakami na Wall Street.

W PIERWSZYM roku powojennym w r. 1946 zyski kapitalistów były większe niż kiedykolwiek przed tym. Wynosząc 12.500.000.000 dolarów były one dwa razy większe niż w rekordowym roku w 1929. (W ciągu tego samego czasu płace zmniejszyły się o 1.500.000.000 dolarów) — Zniesienie podatku od nadmiernych dochodów i zniesienie kontroli cen były głównymi przyczynami tego niebywałego wzrostu dochodów.

Większość tej olbrzymiej sumy przeszła w ręce kilku wielkich monopoli. Ponad połowę zysków 6.760.000.000 dolarów zostało podzielonych między 2.958 towarzystw, które połączone są ze sobą w kilka wielkich trustów i koncernów. — 3.500.000.000 dolarów zostało rozdzielonych między 600 największych towarzystw na ogólną liczbę 2.700.000 przedsiębiorstw w Stanach Zjednoczonych.

TE OGROMNE zyski zostały osiągnięte dzięki systemowi podatków który jest korzystny dla wielkich kapitalistów i godzi w małego przedsiębiorcę, drobnego farmera i robotnika. Ostatnia uchwała Kongresu zmniejszająca podatki zaoszczędza drobnej mniejszości 3,6 proc. podatników 1.142.000.000 dolarów, natomiast w większości 54%-om podatników tylko 981.000.000 dolarów.

Amerykańscy kapitaliści dumnie dodając miliony do swoich ogromnych rachunków bankowych, są jednak trochę nerwowi. Zyski są co prawda największe, jakie osiągnęli dotychczas, ale pamiętają oni że ostatnim razem pobili rekord w 1929 r. w przeddzień wielkiego kryzysu. Wielu giełdziarzy z Wall Street, którzy zarobili wówczas miliony i miliardy dol., skakało z najwyższych pięter drapaczów chmur przed końcem 1930 r.

W SKŁADACH, w magazynach i po sklepach zwiększają się ilości nagromadzonych towarów. Zmniejszająca się ilość zakupów w Stanach Zjednoczonych tak przez ludność amerykańską jak i kraje zagraniczne — to oznaki zbliżającej się katastrofy.

Magnaci którzy żyją w wysokich drapaczach chmur, dobrze zrobiliby gdyby zmienili swoje mieszkania na trochę niższe... Upadek nie będzie wówczas tak bolesny.

ANDRZEJ BRONOWSKI

FASZYŚCI angielscy prowokują

LONDYN, środa

Radio londyńskie donosi o nowych prowokacjach faszystów angielskich. Na jednym z wieców zorganizowanych przez Partię Komunistyczną wdarła się grupa ludzi, która śpiewała pieśni hitlerowskie i Horst - Wessellied, wznosząc okrzyki na cześć HITLERA i przywódcy faszystów angielskich MOSLEYA.

Przed wyborami na Węgrzech

Premier węgierski zdementował nieuzasadnione pogłoski szerzone w prasie zagranicznej i w radio [illegible] wyborczych ludności Węgier. Premier podkreślił, że już teraz jest o 130 tys. więcej wyborców posiadających prawa wyborcze niż w czasie poprzednich wyborów w r. 1945.

KORESPONDENCJA WŁASNA Z PRAGI

Stroje narodowe



Młodzież buduje nowy świat

Poprzez długi łańcuch rąk przechodziły kamienie do budowy nowych Lidic. Ręce były białe i czarne, żółte i koloru kawy.

Mongolczycy podawali kamienie Francuzom, Francuzi Hindusom, Hindusi Anglikom, Jugosłowianie podawali je wymieniając dowcipy z Amerykanami.

Szły kamienie wzdłuż linii z rąk Chińczyków do rąk Węgrów, Malajczyków, Kanadyjczyków.

To oddział złożony z 1200 delegatów Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej przyjechał z pobliskiej Pragi by wziąć udział w odbudowie Lidic, symbolizującej odbudowę powojennej Europy.

Na gruzach zniszczonej przez Niemców wioski pracowali, używając kilofów, łopat i taczek lub jak w tym międzynarodowym żywym łańcuchu tylko rąk.

Praca, którą wykonywali znaczyła mniej niż duch w którym tutaj przybyli.

Festiwal zakończył się. Wielu z uczestników pojedzie teraz budować koleje i domy w Bułgarii, Albanii, Jugosławii i w Polsce. Ale większość pojedzie wprost do domu. Ze sobą zabiorą bogactwa wielu krajów i narodów duchowe bogactwa.



Stroje festiwalowe

Ten duch, który ożywiał Festiwal w Pradze znaczy wiele, i również duże znaczenie mają te rzeczy jakich się jedni od drugich w czasie Festiwalu nauczyli.

W Festiwalu wzięło udział ogółem 5000 młodych ludzi. Najwięcej młodzieży zjechało się z Francji, około 1000. Polska i Włochy wysłały także wielkie delegacje. Z Imperium Brytyjskiego przybyły delegacje liczące 1300 osób. Delegacja radziecka 450 młodych chłopców i dziewcząt należała do jednej z mniejszych.

Mongolczycy jechali 12 dni, wioząc ze sobą olbrzymi bagaż swoich strojów narodowych. Chłopak z Australii odbył początkowo podróż statkiem do Liverpoolu, pracując na nim jako palacz, co zajęło mu 80 dni, a następnie rowerem przebył prawie całą Europę by dostać się na Festiwal.

Dwustu delegatów białych i Murzynów z 30 na 48 stanów Ameryki Północnej, którym Departament Stanu USA w ostatniej chwili skasował zarezerwowane na statku miejsca ponieważ uznał Festiwal za „wydarzenie polityczne” — jednak przyjechało na czas.

Była grupa młodzieży z zimnej Islandii i gorącego Peru. Arabowie i Żydzi z Palestyny maszerowali ramię przy ramieniu w pochodzie. Przybyły delegacje z Chile, Cejlonu i Kolci.

Młodzież 63 narodów.

*

Delegacje biorące udział w konkursach wykazały bogate i różnorodne talenty. Delegaci biorący udział w konferencjach pokazali, że wiedzą o czym mówią.

I nic w tym dziwnego. Większość z nich to aktywiści w swoich krajach.

Takim np. jest Jose Serran, członek Egzekutywy Zjednoczonej Młodzieży Socjalistycznej Hiszpanii który przewodził delegacji liczącej 130 osób.

MŁODZIEŻ Z UMĘCZONEJ HISZPANII

Postępowa młodzież hiszpańska czuje się odpowiedzialna za losy swojego narodu. Nawet podczas Festiwalu, dziesięciu młodych ludzi stanęło przed sądem Franco za demokratyczną działalność. Jeden z nich został skazany na karę śmierci. 16-letnia dziewczyna zwariowała na skutek tortur. Inni otrzymali kary więzienia od lat sześciu do 20!

Był też w Pradze 24-letni Lin Mao Cheng z terenów oswobodzonych przez chińskie wojska ludowe. Lin Mao Cheng wstąpił do [illegible] o lat brał udział w ponad 100 bitwach. Był 12-krotnie ranny.

Spotkały się w Pradze dzielne dziewczyny z antyfaszystowskiego ruchu młodzieżowego w Słowenii z Maquis i z Polskiej Armii Ludowej.

I będą nadal podawali sobie wzdłuż międzynarodowej linii kamienie nowego świata tak jak



Strój pracy jest wszędzie taki sam.

podawali sobie kamienie do budowy nowych Lidic. Ale te kamienie to będą ideały idee, fakty i gorący entuzjazm dla rzeczy wielkich.

ZSRR

Nowe maszyny

MOSKWA, środa

W Zakładach Budowy Maszyn w Moskwie buduje się obecnie 120 nowych typów rozmaitych skomplikowanych maszyn rolniczych. Jedna z tych maszyn, przeznaczona do wykopywania kartofli, jest tak skonstruowana, że równocześnie wykopuje ziemniaki, usuwa liście, oczyszcza i pakuje. Zbudowano specjalną maszynę przystosowaną do zbioru bawełny na południu kraju. Te same zakłady w roku bieżącym zwiększyły produkcję traktorów w stosunku do roku ubiegłego o 2 i pół raza.

Zjazd fizjologów

W najbliższych dniach odbędzie się w salach Akademii Nauk ZSRR zjazd fizjologów, biologów i farmakologów ZSRR. W zjeździe weźmie udział 900 radzieckich uczonych tej dziedziny, oraz 500 gości zagranicznych. Z okazji odbycia się tego zjazdu, zostanie wydana „Historia Fizjologii ZSRR”.

Szkoły artystyczne

W Związku Radzieckim czynnych jest obecnie 230 szkół teatralnych, muzycznych i artystycznych. W ub. roku artystyczne szkoły ZSRR wydały 3000 śpiewaków, muzyków, malarzy itd. W roku przyszłym przyjętych zostanie do szkół artystycznych ponad 11.000 kandydatów.

Nowe muzeum

Celem upamiętnienia 800 rocznicy Moskwy zorganizowane zostanie muzeum, które obrazować będzie historię, architekturę i sztukę stolicy Związku Radzieckiego.

Niezmiernie ciekawa jest część muzeum odnosząca się do okresu najazdu Napoleona na Rosję w roku 1812, oraz specjalny dział poświęcony Moskwie w okresie istnienia władzy radzieckiej. Dział ten ilustruje postępy w rozbudowie Moskwy od czasu Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Z Waszyngtonu donoszą

Konferencja w sprawie Zagłębia Ruhry DOBIEGA KOŃCA

WASZYNGTON, środa

Zdaniem członków delegacji brytyjskiej, anglo-amerykańska konferencja w sprawie produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry zakończy swe prace w końcu bież. tygodnia.

W DEPARTAMENCIE STANU ODMÓWIONO POTWIERDZENIA POWYŻSZEGO TERMINU, ALE OŚWIADCZONO, ŻE PRACE KONFERENCJI POSUWAJĄ SIĘ SZYBKO NAPRZÓD I ŻE POSZCZEGÓLNE GRUPY OPRACOWAŁY JUŻ WSTĘPNE SPRAWOZDANIA.

Przewiduje się, że ostateczne zalecenia konferencji nie będą miały charakteru dwustronnych, wiążących decyzji, lecz raczej stanowić będą podstawę dla dalszych rozmów w zwykłej drodze dyplomatycznej i dopiero po ich sprecyzowaniu wejdą w stadium realizacji.

Anglosasi ignorują interesy Francji

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że na konferencji waszyngtońskiej **Anglicy przedstawili projekt podwyższenia cen węgla Ruhry o 50 proc.**

Propozycja ta dotknie w pierwszym rzędzie Francję, która będzie musiała płacić wysoką cenę za węgiel niemiecki.

Uważa się, że Amerykanie nie podniosą zarzutów przeciwko projektowi angielskiemu. Podwyżka cen węgla niemieckiego nastąpi już w najbliższym czasie.

PARYŻ, środa

Komitety, powołane do życia na konferencji paryskiej, rozpoczęły badanie kwestionariuszy, jakie przysłano z Niemiec. Okazało się, że **komendant brytyjskiej strefy okupacyjnej, wypełniając kwestionariusz w imieniu obu stref anglosaskich, wziął pod uwagę wysoki poziom produkcji stali, odpowiadający projektowi anglo-amerykańskiemu. Francja odmówiła wręcz dyskusji na ten temat, co spowodowało interwencję Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii** w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Nowe wystąpienie gen. de Gaulle'a

Rzecznik reakcji przeciw zwiększeniu praw dla Algieru



PARYŻ, środa

Wczoraj generał **DE GAULLE** złożył oświadczenie w sprawie polityki francuskiej w Algierze, zwalczając propozycję, wysuniętą na obradach kongresu francuskiej partii socjalistycznej i domagając się, by Muzułmanie w Algierze głosowali oddzielnie od Francuzów.

W kołach politycznych wystąpienie de Gaulle'a komentowane jest jako chęć poparcia opozycji przeciwko żądaniom socjalistów i komunistów którzy domagają się dla Algieru większych koncesji, niż te, jakie przewiduje projekt ustawy w brzmieniu rządowym.

Groźba kryzysu rządowego

PARYŻ, środa

Uchwały kongresu SFIO utrudniają **pozycję** Ramadiera i jego współpracę z MRP. Już **na drugi** dzień po zamknięciu kongresu, rzecznicy MRP i **radykałów** poda li do wiadomości, że obie te partie koalicyjne nie zgadzają się na modyfikację projektu rządowego w sprawie statutu Algieru.

To nieprzejednane stanowisko MRP i radykałów może doprowadzić do kryzysu rządu francuskiego.

Przegląd prasy zagranicznej

ПРАВДА

Monopoliści amerykańscy, zdają sobie sprawę ze słabości swoich anglo-francuskich partnerów i zmierzają do całkowitego zagarnięcia Ruhry i przekształcenia jej w europejską filię swych arsenałów. Tym się właśnie tłumaczy dążenie USA do zwolnienia przemysłu Ruhry od zobowiązań reparacyjnych.

Raport podkomisji polityki gospodarczej Kongresu amerykańskiego, która domaga się, by Stany Zjednoczone zażądały przerwania dostaw reparacyjnych przez Niemcy i Japonię, wskazuje, że administracja amerykańska już obecnie realizuje te postulaty w Niemczech. Rząd angielski i francuski pomagają USA w uniemożliwieniu tych dostaw, zaś prasa francuska, prawdopodobnie na czyjeś zamówienie, ukrywa przed swym narodem tę stronę planu Marshalla, godzącą bezpośrednio w żywotne interesy Francji. Jedynie „HUMANITE” opublikowała oświadczenie Rueffa o olbrzymim znaczeniu reparacji niemieckich dla odbudowy gospodarki europejskiej.

„Łatwo dostrzec, że prawdziwe zamiary organizatorów bloku zachodniego nie mają nic wspólnego z pomocą dla odbudowy gospodarczej Europy. Całkiem odwrotnie. Plany te mogą jedynie zaszkodzić odbudowie gospodarczej Europy, ponieważ organizatorzy bloku zachodniego, którzy troszczą się przede wszystkim o zachowanie w nietkniętym stanie arsenałów Ruhry przechodzących na własność Amerykanów starają się drogą jednostronnych aktów bezprawnych uniemożliwić dostawy reparacyjne do krajów dotkniętych agresją niemiecką. Biorąc pod opiekę magnatów przemysłowych Ruhry, politycy Wall Street chcą uczynić z Niemiec zachodnich bazę wypadową dla walki przeciwko demokratycznym i postępowym siłom Europy.

PROCES KRUPPA

NOREMBERGA' środa

W dniach najbliższych rozpocznie się proces Kruppa, byłego króla broni. Razem z Kruppem na ławie oskarżonych znajdzie się 11 dyrektorów jego zakładów.

Akt oskarżenia głosi, że w ciągu 130 lat firma Kruppa szerzyła militaryzm w Niemczech w czasach międzywojennych i wspomagała Hitlera podczas ostatniej wojny. Zakłady Kruppa były największym niemieckim przedsiębiorstwem prywatnym posiadającym w 1939 roku 195 fabryk w Niemczech i 60 fabryk zagranica.

Po kongresie SFIO W SLEPYM ZAUŁKU

Kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej po burzliwych obradach zakończył się uchwałami które niewątpliwie przyczyniają się do zaostrzenia sytuacji politycznej we Francji.

Rezolucja **GUY MOLLETA** sekretarza generalnego SFIO przyjęta bezwzględną większością głosów jet co prawda wyrazem wzrastających tendencji lewicowych wewnątrz partii lecz równocześnie jest ona tylko negatywnym stwierdzeniem braku zaufania do ministrów socjalistycznych w rządzie i nie wysuwa żadnego konstruktywnego programu. **Odzwierciedla ona nieufność dołów partyjnych w stosunku do polityki Ramadiera, polityki ustępstw wobec „200 rodzin”, sojuszu z MRP i partiami prawic oraz kapitulacji przed obcym kapitałem, atakuje Ramadiera za postępowanie wbrew zaleceniom Rady Naczelnej SFIO i za ignorowanie uchwał poprzedniego kongresu. Wstrzymuje się jednak od sprecyzowania jedynie słusznej linii politycznej, tj. współpracy z partią komunistyczną i zjednoczenia wszystkich sił republikańskich, która tylko może przeciwstawić się skutecznie rodzimej reakcji i jej zagranicznym protektorom.**

Jednakże rezolucja przedłożona przez Molleta nie zawierała ani słowa o konieczności współpracy z partią komunistyczną. Pomijając milczeniem to najżywotniejsze zagadnienie polityki francuskiej, rezolucja ta przesądziła stanowisko SFIO w sprawie francuskiej polityki zagranicznej udzielając milczącej aprobaty nawet niekorzystnym dla Francji konsekwencjom planu Marshalla.

W rezultacie rezolucja Molleta sprowadza się do powiedzenia członkom Partii socjalistycznej i całemu narodowi francuskiemu: Wiemy, że polityka prowadzona przez premiera Ramadiera jest błędna i nawet wręcz szkodliwa. Nie widzimy jednak możliwości zastąpienia tej polityki żadnym innym konstruktywnym programem”.

GDY POLITYK WIDZI POPEŁNIANE BŁĘDY A NIE POTRAFI LUB NIE CHCE WSKAZAĆ W JAKI SPOSÓB MOGŁYBY ONE BYĆ NAPRAWIONE, TYM SAMYM WYDAJE SOBIE ŚWIADECTWO POLITYCZNEGO BANKRUCTWA.

A przecież na kongresie SFIO odczytany został z trybuny list **THOREZA** do towarzyszy — socjalistów. List, z którego przebijała troska o bezpieczeństwo Francji, o siłę, zwartość i spoistość mas pracujących. **Thorez wezwał do jedności działania klasy robotniczej, do szerokiej jedności republikańskiej, która dałaby masom pracującym równy udział w dochodzie narodowym i zniweczyła nadzieje reakcji na powrót do władzy.**

Tego jednak właśnie radykalnego kierunku obawiają się prawicowi i centroprawicowi przywódcy SFIO. **Prasa francuska w komentarzach pokongresowych zwraca uwagę że dominującą nutą na kongresie Francuskiej Partii Socjalistycznej była obawa, aby zbyt ostrym wystąpieniem przeciw premierowi Ramadier, nie doprowadzić do kryzysu rządowego. Obawa ta była dyktowana dwiema przyczynami: przede wszystkim chęcią niedopuszczenia powrotu komunistów do rządu. Drugim powodem była obawa że otwarte postanowienie na sojusz z MRP i prawica** [illegible] do kryzysu rządowego.

Wobec tego zdecydowano się na wyjście pozornie kompromisowe, podczas gdy faktycznie stwarza ono możliwość dalszego skierowania polityki rządu na prawo.

Głębokie sprzeczności, istniejące w łonie rządu, wśród ministrów socjalistycznych i w łonie SFIO znalazły też swoje odbicie w poszczególnych rezolucjach przyjętych przez kongres.

Tak np. rezolucja w sprawie Algieru jest całkowicie sprzeczna z wniesionym do parlamentu projektem ustawy rządowej. Jednocześnie też kongres wytrącił z rąk Ramadiera broń, której ten lubi używać, a mianowicie łączenie pewnych zagadnień gospodarczych lub politycznych z kwestią zaufania dla rządu. Zabraniając premierowi Ramadier użycia votum zaufania łącznie ze sprawą projektu nowej konstytucji dla Algieru, kongres SFIO uczynił pozycję Ramadiera w parlamencie bardzo niepewną.

Podobnie i inne rezolucje domagające się zwiększenia kontroli państwowej nad życiem gospodarczym, zmniejszenia kredytów wojennych i zawarcia natychmiastowego pokoju z Indochinami, są całkowicie sprzeczne ze stanowiskiem rządu Ramadiera i niektórych ministrów socjalistycznych.

Polityka Ramadiera wpędziła Francję, a przede wszystkim Francuską Partię Socjalistyczną w ślepy zaułek. Jeżeli bowiem Ramadier w polityce zagranicznej pójdzie dalej po linii realizacji planów amerykańskich, nieuchronnie, zamiast odbudować Francję, odda ją w niewolę gospodarczą i polityczną USA. W polityce wewnętrznej natomiast, jeżeli sprzeciwi się uchwałom kongresu SFIO, doprowadzi do ostatecznego kryzysu zaufania partii. (Warto tutaj podkreślić, że rezolucja wzywająca Ramadiera do pozostania na stanowisku i udzielenia mu bezwarunkowego poparcia, została odrzucona). **Jeżeli natomiast będzie próbował wprowadzić w życie zalecenia kongresu napotka na opór przede wszystkim MRP, które nie zawaha się sprowokować kryzysu rządowego aby w ten sposób spróbować ponownie objąć ster rządu.**

Ten stan rzeczy jest jasny dla każdego obserwatora sceny francuskiej. **Bankructwo polityki Ramadiera jest oczywiste do tego stopnia, że nikt z przywódców socjalistycznych nie wystąpił na kongresie w niewdzięcznej roli jego obrońcy.** Nie ulega też wątpliwości, że w wyniku kongresu SFIO pozycja rządu Ramadiera została poważnie osłabiona, że poważnie zostali osłabieni ministrowie socjalistyczni w rządzie. Kongres nie potrafił się jednak zdobyć na zdecydowane konstruktywne sprecyzowanie polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu która odpowiadałaby interesom narodu franc. Uchylając się przed **sprecyzowaniem swojego stanowiska** w tak ważnych zagadnieniach jak stosunek Francji do planu Marshalla i stosunek Francuskiej Partii Socjalistycznej do współpracy z Partią Komunistyczną **kongres nie zdał egzaminu dojrzałości politycznej i osłabił na terenie parlamentu nie tylko swoją własną partię ale i obóz demokracji.**

Nie ulega wątpliwości, że w ciągu najbliższych tygodni rząd Ramadiera stanie przed nowym kryzysem rządowym. Może będzie to sprawa Algieru może sprawa kontroli gospodarczej, polityki kolonialnej czy polityki cen i płac. Zasadnicza przyczyna powtarzającego się cyklu kryzysów rządowych nie została usunięta. Tylko szeroka jedność wszystkich sił republikańskich jest w stanie wyprowadzić Francję ze ślepego zaułka, w jaki wpędziła ją prawica. Tylko współpraca partii socjalistycznej z Francuską Partią Komunistyczną największą partią parlamentarną oraz ze wszystkimi siłami demokracji jest w stanie zabezpieczyć słuszne interesy narodu francuskiego.

Uzdrawiamy nasze szkolnictwo wyższe

W Min. Oświaty w Warszawie odbyła się konferencja prasowa na temat spraw związanych ze wstępnym i pierwszym rokiem studiów na naszych uniwersyt. W trosce o ściślejsze związanie szkoły na wszystkich jej szczeblach ze społeczeństwem oraz realnymi wymogami życia — zmieniony został od nowego roku uniwersytec kiego system przyjmowania młodzieży na wyższe uczelnie.

Sprawę tę wyczerpująco naświetlił dyrektor Departamentu Szkół Wyższych tow. Adam Uziembło.

Po wojnie — stwierdził tow. Uziembło — nasze szkolnictwo wyższe poczęło rozrastać się niezwykle bujnie. Podczas gdy w 1938 roku mieliśmy 38 tys. studentów, w roku akademickim 1946/47 mamy 82 tys. słuchaczy roku wstępnego. A przecież ilość ludności w Polsce zmalała znacznie w porównaniu ze stanem przedwojennym.

NIEDOMAGANIA TRZEBA USUWAĆ

W związku z szybką, gwałtowną rozbudową naszego szkolnictwa wyższego — stwierdził tow. dyr. Uziembło — wynikły pewne nieuniknione w tych warunkach niedomagania, które obecnie, po dwóch latach doświadczeń, można prostować.

Jednym z jaskrawszych przykładów wadliwości dotychczasowego systemu przyjmowania kandydatów na wyższe uczelnie jest fakt, że skład społeczny studentów w porównaniu sprzed wojny nie uległ niemal zupełnie zmianie, pomimo, że życie nasze tak bardzo od tego czasu poszło naprzód. Na polskich wyższych uczelniach studiuje zaledwie 11 procent młodzieży robotniczej, około 9 procent młodzieży chłopskiej — reszta to młodzież inteligencka i synowie drobnomieszczaństwa. Jest to stan rzeczy niepokojący.

MUSIMY UDOSTĘPNIĆ NAJZDOLNIEJSZYM SYNOM ROBOTNICZYM I CHŁOPSKIM MOŻLIWOŚĆ STUDIOWANIA A NATOMIAST OCZYŚCIĆ WYŻSZE UCZELNIE Z ELEMENTU, KTÓRY WSTĘPUJE NA STUDIA OT TAK SOBIE DLA TRADYCJI, A NIE MA WŁAŚCIWIE ŻADNEJ CHĘCI DO NAUKI. Na 1800 studentów pierwszego roku w Krakowie zgłosiło się do egzaminów wiosennych i jesiennych zaledwie 700 osób. Po co na uniwersytet chodziło zatem ponad tysiąc młodzieży? Po co zajmowali czas profesorom i asystentom, po co zagęszczali i tak niedostateczną ilość pracowni i sal wykładowych?

Toteż obecnie o przyjęciu kandydatów na pierwszy rok studiów, decydować będą komisje, w skład których wchodzić będą prócz dziekana wydziału, delegat ministra oświaty, członek Rady Wydziałowej oraz przedstawiciel CKZZ i przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej. Czynnik społeczny zapewni wyższym uczelniom ścisły kontakt z życiem, dla którego przecież przygotowują one fachowców.

PODSTAWY PRZYJĘCIA NA STUDIA

Podstawą przyjęcia na pierwszy rok studiów jest egzamin wstępny, piśmienny na temat związany z kierunkiem studiów i ustny z nauki o Polsce współczesnej.

Od egzaminu wstępnego są zwolnieni absolwenci wstępnego roku studiów (80 procent tej młodzieży, to młodzież pochodzenia robotniczo - chłopskiego), którzy zdali egzamin końcowy i zostali zakwalifikowani na dany wydział, poza tym przywilej nie zdawania egzaminu może otrzymać młodzież zasłużona w walce z okupantem, młodzież wyróżniająca się w pracy społecznej i gospodarczej odbudowie kraju oraz młodzież ze środowisk, mających utrudniony dostęp do kultury, która mimo to wykazała ofiarność w zdobywaniu wiedzy. Liczba kandydatów, przyjętych bez egzaminu, nie może jednak przekroczyć 20 procent ogólnej ilości przyjęć.

Rzeczą czynnika społecznego — mówił tow. Uziembło — jest dopilnować aby żaden syn robotniczy czy chłopski który ma się uczyć nie odszedł nieprzyjęty. Drugim ważnym zarządzeniem, wchodzącym w życie, w związku z nowym rokiem akademickim, jest ograniczenie liczby przyjęć na wyższe uczelnie. Wzięte tu zostały pod uwagę zarówno możliwości poszczególnych uczelni, jak i rzeczywiste potrzeby naszego kraju w związku z Planem Trzyletnim. Chodzi o to, że nasze władze chcą nie tylko zapewnić młodzieży możność kształcenia się, ale i dać jej w przyszłości pełne możliwości wykorzystania nabytych wiadomości. Zarządzenia te zatem podyktowane zostały rzeczywistą troską o człowieka oraz troską o odbudowę nauki polskiej.

W zeszłym roku przyjęto 38 tysięcy młodzieży na pierwszy rok studiów, w tym roku ograniczono liczbę miejsc do 27 tysięcy, takie bowiem są nasze rzeczywiste potrzeby, tyle właśnie młodzieży można należycie i w odpowiednich warunkach przygotować do obranego zawodu.

BGR.

Dalszy ciąg procesu krakowskiego

»Mówiłem z BUCZKIEM, jako przedstawiciel WiN z przedstawicielem PSL«

Wobec tego osk. Kot spytał Buczka czy PSL nie uważałoby za wskazane wydanie przez WiN ulotki krytykującej pozornie postępowanie Mikołajczyka. Buczek uznał projekt ten za dobry i pożądany.

„Na Mierzwę..."

Osk. Kot uważał Buczka za człowieka niedostatecznie wiernego polityce PSL i to była jedna z przyczyn, dla których w porozumieniu ze Strzałkowskim od czerwca 1946 r. materiały WiN dla Mikołajczyka posyłano drogą „na Mierzwę".

W lutym 1946 r. oskarżony Kot awansuje w hierarchii pracy wywiadowczej, otrzymując stanowisko technicznego kierownika biura studiów i kierownika działu społeczno-politycznego. Opracowane i drukowane na maszynie sprawozdania rozsyłał on według obowiązującego rozdzielnika: 1 egzemplarz dla Strzałkowskiego, 3 lub 4 dla kierownika WiN, i do komórki propagandowej, 1 do archiwum i 1 dla PSL.

Osk. Kot przyznaje się również do autorstwa referatu o sytuacji politycznej w Polsce przeznaczonego dla ówczesnego ambasadora amerykańskiego, opracowanego na podstawie materiału wywiadowczego „Stoczni" i uzupełnionego sprawozdaniami siatki. Osk twierdzi, iż dowiedział się dopiero później od Strzałkowskiego, że elaborat jego będą czytać „sfery dyplomatyczne". Oskarżony przyznaje się również do zawartego w akcie oskarżenia zarzutu pobierania dla siebie i swych podwładnych różnych sum pieniężnych.

»Przeciw Polsce Demokratycznej«

Po wyjaśnieniach osk. Kota, zadaje pytania prokurator.

Prok.: Jakie funkcje miał osk. w organizowaniu „Nie"?

Osk.: Pisałem sprawozdania z zakresu społeczno-politycznego i organizowałem prace w terenie.

Prok.: Czy to była akcja wywiadowcza?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy oskarżony organizował siatkę wywiadu?

Osk.: Tak. Miałem polecenie znalezienia ludzi do siatki.

Prok.: I taka sama działalność rozwijał oskarżony po wyzwoleniu?

Osk.: Tak.

Prokurator zadaje pytanie przeciw komu zwrócona była działalność „Nie". Oskarżony długo milczy wreszcie mówi:

„Przeciw Polsce Demokratycznej".

Następne pytania dotyczą szczegółów pracy oskarżonego w biurze studiów. Okazuje się, że Kot miał wgląd w całość materiału wywiadowczego.

CZARNA LISTA

Z kolei padają pytania prokuratora dotyczące utworzenia archiwum organizacyjnego i w jego ramach kartoteki.

Archiwum i kartoteką opiekował się zwerbowany do tej pracy osk. dr. Munch. Przechowywano je w archiwum miasta Krakowa przy ul. Siennej. Zawierało ono kartotekę opracowaną przez Muncha z polecenia Strzałkowskiego i prowadzoną do listopada 1945 r.

Prok.: Jaki był cel utworzenia kartoteki?

Osk.: Chodziło o wciągnięcie do ewidencji osób których aktywność była oceniana przez WiN ujemnie.

Prokurator przedstawia sądowi wspomnianą kartotekę i wśród ogólnego napięcia odczytuje szereg nazwisk wprowadzonych do ewidencji.

M. in. są tam nazwiska: Pietrowskiego Albina i Bartika Stefana, członków Miejskiej Rady Narodowej z ramienia Okr. Kom. Z.Z. Wiśniewskiego Tadeusza, członka Miejskiej Rady Narodowej z ramienia ZWM b. partyzanta ppłk. Buchcistera b. partyzanta AL dr. Jarochowskiej Marii — członka MRN w Krakowie Dakowa Aleksandra — członka Miejskiej Rady Narodowej z ramienia SD mjr Bieleckiego Jana i ppor. Grabowskiego.

Prokurator przerywa na chwilę czytanie listy i pyta oskarżonego, czy wiadomo mu, że pror. Grabowski padł z rąk bandytów?

Oskarżony długo milczy — wreszcie oświadcza: „Nie wiem".

Prokurator czyta dalsze nazwiska z kartotek: Kalcka Stanisław z partyzantki w Miechowskiem b. więzień Bełżca D[illegible] Marian goniec UB w Krakowie Goetel Walery dr. prof. dyr. Akademii Górniczej, członek Miejskiej Rady Narodowej z ramienia SD. Krzyżanowski Wacław inż. członek Miejskiej Rady Narodowej. Rolle Karol inż. członek Miejskiej Rady Narodowej z ramienia SD Szonert mgr wicewojewoda krakowski. Wolas Stefan zecer z zawodu, prez. miasta Woner Tadeusz prezes Woj. Rady Narodowej.

Wśród odczytanych nazwisk jest m. in. nazwisko kolejarza Czyjta Władysława z Przeworska i Halki Stefana, który zajmował się akcją kontyngentową.

Prokurator pyta: Zajmowanie się akcją kontyngentową to jest też minus waszym zdaniem?

Osk.: Nie uważam.

Prokurator stwierdza dalej, że kartoteka ta sporządzona została już w Polsce wyzwolonej w końcu roku 1945 i takich kart w kartotece jest 719.

Odczytywane są dalsze nazwiska:

Lekarz z Milanówka, więzień Oświęcimia, Mysłakowski Zygmunt, prof. U. J. Polewka Adam, pisarz, członek Miejskiej Rady Narodowej z ramienia PPR, Kozik Zygmunt.

Prok.: Czy oskarżony wiedział, że ten człowiek zginął z ręki bandyty?

Osk.: Nie wiedziałem.

Dr. Drobner Bolesław — członek MRN z ramienia PPS, Kozioł Jakub, Kremer Jan, Kropatsch Karol, Reczek Tadeusz — członkowie Miejskiej Rady Narodowej z ramienia PPS.

Z przemysłu zanotowano m. in. Opalińskiego — piekarza, organizatora piekarń spółdzielczych.

Prok.: Co tu jest zdaniem waszym przestępczego? To ze spółdzielnie zakładał?

Oskarżony milczy.

Kartoteka z Rzeszowa uwieczniła nazwisko Malaka N., portiera w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie, dodając adnotację „szczególnie niebezpieczny".

Po odczytaniu kilkudziesięciu tylko nazwisk z kartoteki prokurator pyta:

— Czy oskarżonemu wiadomo, że szereg ludzi zamieszczonych w waszej kartotece już nie żyje?

Oskarżony milczy.

Kto miał likwidować

Dalsze pytania prokuratora zmierzają do wyjaśnienia łączności organizacji WiN ze zbrojną akcją terrorystyczną.

Prok.: W jakim czasie i jakiego rodzaju polecenie dał oskarżony swemu współpracownikowi na terenie Miechowa Szczepańskiemu w sprawie organizacji grup egzekucyjnych?

Osk.: W czerwcu 1945 r. otrzymałem od Strzałkowskiego polecenie porozumienia się ze Szczepańskim, czy ma on możność zorganizowania t. zw. sekcji samoobrony.

Prok.: Czy oskarżony dał Szczepańskiemu pieniądze na zakup broni?

Osk.: Tak. Na rozkaz z góry.

W tym momencie pada pytanie prokuratora: co to był za człowiek o pseudonimie „Rarog"?

Osk.: Był to człowiek wytypowany przez Szczepańskiego na dowódcę grupy egzekucyjnej.

Prok.: Jaki związek mają grupy egzekucyjne ze sporządzoną kartoteką?

Oskarżony milczy.

KONTAKTY OSKARŻONEGO Z PSL...

Dalsze pytania prokuratora odnoszą się do sprawy stosunków łączących oskarżonego Kota — kierowniczej osobistości wywiadu WIN z naczelnym redaktorem organu PSL „Piast" osk. Buczkiem przez które go Kot, przekazywał materiały wywiadowcze WIN dla prezesa PSL.

Osk. Kot wyjaśnia że Buczek informował go o stosunku PSL do rozmaitych zagadnień politycznych, a zwłaszcza do sprawy referendum i bloku wyborczego. Informował go również o wewnętrznych stosunkach w stronnictwie.

Prok.: Jakie materiały poza wywiadowczymi — przekazywał oskarżonemu Buczkowi?

Osk.: Materiał propagandowy w kilku do kilkunastu egzemplarzach.

Prok.: Czy stosunki z Buczkiem oskarżony utrzymywał z własnej inicjatywy?

Osk.: Nie. Na wyraźne polecenie mych władz organizacyjnych.

Prok.: Jaki był cel przekazywania Buczkowi większej ilości egzemplarzy — czy Buczek podjął się kolportażu?

Osk.: Przyjmowali tyle ile przynosiłem. Tendencją było dalsze rozkolportowanie.

Prok.: Od kogo oskarżony otrzymał wiadomości o śmierci posła Ścibiorka?

Osk. Od Buczka.

Prok.: Jak Buczek przedstawił to zabójstwo?

Osk.: Że było to dzieło stronnictw obozu demokratycznego.

Prok.: Jak oskarżony wykorzystał te informacje?

Oskarżony długo milczy, wreszcie zasłania się brakiem pamięci.

...I BANDAMI LEŚNYMI

Następuje seria pytań dotyczących kontaktów siatki wywiadowczej WIN z bandami leśnymi.

Prok.: Przez kogo szef inspektoratu WIN z Podhala „Wkatera" dał ostrzeżenia bandzie „Ognia" o akcji władz przeciw tej bandzie?

Oskarżony mówi najpierw długo o swym negatywnym stosunku do band, po czym stwierdza: „Ja otrzymałem polecenie przekazania tego ostrzeżenia".

Prok.: I to się nazywa negatywny stosunek do band?

Następne pytania zadaje oskarżonemu obrona. Pytania obrony dotyczą stosunku Kota do pozostałych współoskarżonych oraz zmierzają do zmniejszenia roli oskarżonego w wywiadzie.

Zeznaje Ralski

Po krótkiej przerwie przed sądem staje oskarżony Stefan Ralski.

Ralski przyznaje się do winy i częściowo do zarzuconych mu czynów, po czym składa wyjaśnienia, z których wynika, że pracował razem ze Strzałkowskim w organizacji „Nie" i że po wyzwoleniu kraju pracował w wywiadzie według wytycznych otrzymanych od Strzałkowskiego.

Za Odrą

ZBRODNIARZ WOJENNY KRUPP PRZED SĄDEM

Naczelny prokurator amerykański gen. TAYLOR otworzył w d. 16 bm. proces przeciwko Alfredowi Kruppowi i 11 dyrektorom koncernu, oskarżonym o przygotowanie wojny napastniczej, eksploatowanie robotników zagranicznych i jeńców wojennych, znęcanie się nad więźniami politycznymi, rabunek w państwach okupowanych i inne przestępstwa wojenne. Nazwiska oskarżonych brzmią: LOESER, POUDCAMONT, MUELLER, JANZEN, FRISCH, EBERHARDT, LEHMANN, BUEHLOW, KORISCHAN, KUBCKE i IHM.

W akcie oskarżenia znajdujemy charakterystyczną relację historii rodu Kruppa. Członkowie tej rodziny od przeszło 130 lat byli propagatorami i żarliwymi wyznawcami militarystyczno - kapitalistycznych „ideałów". Dopomogli finansowo Hitlerowi w objęciu władzy (przy współudziale obcego kapitału) i czuwali nad rozwojem niemieckiego faszyzmu, współpracując z reżimem hitlerowskim. Zakłady Kruppa — to największe niemieckie przedsiębiorstwo prywatne, to firma budująca okręty i łodzie podwodne, to ogromny koncern producentów żelaza i stali.

Krupp i Thyssen — to dwaj czołowi finansiści Hitlera, to „fundatorzy" ostatniej wojny. Zakłady Kruppa, to pogwałcenie zasad traktatu wersalskiego: w r. 1926 rozpoczęły produkcję czołgów opancerzeń i łodzi podwodnych. Rok 1930 w zakładach Kruppa — to rok eksperymentów z bronią rakietową. W roku 1939 Krupp posiada 175 zakładów w Niemczech i 60 poza granicami Rzeszy. Krupp produkował broń i podżegał do wojny po to, aby zarobić miliardy.

Alfred Krupp senior, ojciec oskarżonego, nie został wezwany na proces z powodu niedyspozycji fizycznej, mimo że postawienie tej diagnozy miało miejsce jeszcze przed kilku miesiącami.

Na ławie oskarżonych nie zasiada również Fritz Thyssen mimo wybitnej roli, jaką odegrał w zbrojeniu Niemiec i przygotowaniu wojny.

Usprawiedliwia się jego brak na ławie oskarżonych w sposób perfidny i naiwny: rzekomo Thyssen był w niełaskach u Hitlera przez pewien okres czasu.. i że w obozie przesiedział...

Wiemy jednak, że maczali w tym swoje palce bracia kapitaliści z Ameryki. I że Thyssen finansował budowę obozów...

MIGAWKI Z PROCESU

Znowu kartoteka. Tym razem nie z czasów okupacji. Nowa — układana już po wyzwoleniu. Ale tak samo ziejąca ślepą nienawiścią do demokracji, do ruchu robotniczego, do wszelkiego postępu. Tak samo opracowywana z myślą o hitlerowskiej „nocy długich noży", o rozpętaniu bratobójczej rzezi, o wojnie domowej. Układał kartotekę fachowiec nielada. To dzieło p. Muncha, prof. U. J., uczonego znawcy historii miast w średniowiecznej Polsce. Właśnie kiedy p. Munch znajdował się pod śledztwem, Polska Akademia Umiejętności wydała drukiem jego prace na ten temat. Wydała nota bene z zasiłku Ministerstwa Oświaty, na dobrym papierze, z kilkudziesięciu planami i rysunkami. Solidna praca, gruntowna robiona z benedyktyńską cierpliwością. Tak samo solidnie robiona i ta kartoteka. Na znormalizowanych kartkach, pudełeczkach z niebieskiego kartonu — po jednym pudełku na powiat — drobnym kaligraficznym pismem wypisane wszystkie dane odnoszące się do każdego z przyszłych delikwentów.

Kogo tu nie ma. Są działacze PPR — od terenowych organizatorów kół kolejarskich w Przeworsku do członków Wojewódzkiej Rady Narodowej lub literatów jak tow. Polewka czy tow. Jarochowska.

Są działacze PPS — zaczynając od członków KW PPS. Przy tow. Drobnerze figuruje — a jakże „demokratyczna" adnotacja: przechrzta. Są tu — w niemałej liczbie — terenowi, powiatowi i miejscy działacze PPS.

Są profesorowie wyższych uczelni na tej liście: profesor Mysłakowski, prof. Walery Goetel — człowiek mało aktywny w polityce, ale, jako rektor Akademii Górniczej, kształcący uczciwie dobrych fachowców dla gospodarstwa Polski Ludowej.

Są tu demokraci, są bezpartyjni, są ludowcy z SL. Razem z górą 700 nazwisk. Na „czarnej liście" WIN-u znalazło się nawet dwóch obrońców w obecnym procesie: mecenas Woner — obrońca PSL-owca Kabata i mecenas Immerglück, obrońca Ostafina i Kuncego. Przy każdym wymienione „przestępstwo" i charakterystyka. A więc „przeprowadza akcję kontyngentową", „powiatowy pełnomocnik reformy rolnej". Wreszcie charakterystyki: „wybitny szkodnik", „niebezpieczny", „drań".

Można by ruszać ramionami przy tym wykazie świadczącym przede wszystkim o obłędzie reakcyjnych kandydatów na oprawców, skoro i tak są to rojenia ściętych głów.

Można by — gdyby ta kartoteka nie ociekała krwią.

Prokurator wymienił na sali dwa nazwiska ludzi, umieszczonych w kartotece, a zamordowanych od tego czasu przez reakcyjnych zbirów. Za zwięzłym słowem „drań" przy nazwisku porucznika Grabowskiego poszła skrytobójcza kula. Takich jak Grabowski, jest więcej w tej kartotece. A dla mordowania Grabowskich oskarżony Kot, szef prof. Muncha — jak nam przyznał kilka chwil później — formował „oddziały samoobrony" i zaopatrywał je w pieniądze, by miały za co nabyć broń dla swych zbirów.

Prof. Munch znał się nie tylko na dziejach średniowiecznych miast. Z profesorską dokładnością układał podręcznik dla morderców. Reakcja marzy o masowej rzezi wszystkich demokratów, wszystkich uczciwych działaczy robotniczych i chłopskich. O tym trzeba wiedzieć, o tym pamiętać. Właśnie dlatego trzeba sparaliżować ją ostatecznie, zapobiec wszystkim próbom realizacji jej celów.

* * *

Wtorek — to znowu dzień peeselowski. Jeszcze nie zabrali głosu oskarżeni PSL-owcy. Tylko z niektórych pytań ich obrońców można domyśleć się do czego będą zmierzać.

Zeznawał już Kot, przez którego szedł materiał z WIN do PSL. „Mówiłem z Buczkiem, jako przedstawiciel WIN z przedstawicielem PSL". W tych słowach Kota zawarta jest najważniejsza treść jego zeznań.

Między WIN a PSL istniało coś w rodzaju naszej komisji międzypartyjnej. Istniało — właśnie wtedy, kiedy PSL na zewnątrz rozpaczliwie odżegnywało się od wszelkiej wspólnoty z podziemiem.

Co zresztą warte było to odżegnywanie — świadczą najlepiej zeznania Kota. Bajeczna jest ta historia z ulotką przeciwko Mikołajczykowi, ulotką, której wydanie proponuje WIN-owi mikołajczykowiec Buczek — chyba nie bez wiedzy swych władz wyższych. Tego rodzaju chwyty kombinatorów z przedwojennego Kercelaka świadczą dobitnie o zakłamaniu i dwulicowości w jakich ugrzęzło mikołajczykowskie PSL.

Prawda, Kot usiłuje bronić Buczka osobiście. Mówi, że Buczek był zwolennikiem trzech „tak", przeciwnikiem bujd o trzeciej wojnie, że wypowiadał się za sojuszem z ZSRR itd. Trudno powiedzieć, ile w tym prawdy. Ale jeśli tak jest — to właśnie ta obrona Buczka jest najcięższym oskarżeniem PSL, mikołajczykowskiej polityki PSL.

Przyjmijmy na chwilę, że Buczek rzeczywiście był zwolennikiem reform społecznych i porozumienia z obozem demokratycznym. Jak przestępczą była w takim razie polityka jego partii, która zrobiła z nich „skrzynkę pocztową" dla WIN-u, dla podżegaczy do wojny domowej, dla agentury obcych ambasad, dla niewątpliwych zwolenników przywrócenia władzy kapitalistów i obszarników w Polsce?

* * *

Z rozdziału: moralność reakcji. Zeznaje oskarżony Kot, dr. filozofii, historyk, szef WIN-owskiego „biura studiów". Na pytanie obrońcy dotyczące jego stosunków materialnych mówi, że były ciężkie i dodaje dosłownie „w tych warunkach zasiłki, jakie pobierałem z organizacji, trzymały mnie po części w pracy".

Czyli mówiąc po prostu: osk. Kot powiedział, że uprawiał szpiegostwo ZWYCZAJNIE ZA PIENIĄDZE. Nie z jakiejś tam troski o niepodległość kraju, czy też „żołnierskiej wierności", ale po prostu dla czterech, czy sześciu tysięcy zł. miesięcznie, sumy dość pokaźnej przed półtora rokiem.

Długo dyskutowano o tym oświadczeniu przy dziennikarskim stole. Zdania były różne. My przyznajemy szczerze, że nie wiemy, kiedy Kot łgał: czy wtedy kiedy mówił o swej „ideowości", czy potem, kiedy ją motywował... miesięczną pensją za szpiegowskie usługi.

Ale wiemy jedno: na długiej przestrzeni polskich procesów politycznych każdy osk. byłby przyjął jako najcięższą obelgę sformułowanie przez prokuratora zarzutu, że działalność jego podyktowana była względami na opłacaną mu przez organizację pensję. Zadeklarował to sam, z własnej dobrej woli na pytanie własnego adwokata.

* * *

Zeznania Stefana Ralskiego rzuciły światło na specyficzną taktykę zamazywania śladów, stosowaną przez niektórych oskarżonych. Ralski uporczywie twierdzi, że materiały szpiegowskie wysłane do Rzymu przeznaczone były dla „wysokich sfer kościelnych". Mówiąc po prostu: dla Watykanu. Co Watykanowi z dyslokacji WP na Dolnym Śląsku, lub z wykazu pracowników WP w Jarosławiu.

Prokurator ma wątpliwości i uporczywie nadal indaguje oskarżonego, aż prawda wychodzi na wierzch: materiały doręczone zostały w Rzymie nie jakimś tajemniczym „sferom kościelnym", tylko po prostu generałowi Andersowi.

Reakcji wygodnie jest maskować swą robotę powoływaniem się na Kościół. Prokurator unieszkodliwił ten chwyt. Ale niemniej pozostaje faktem stwierdzonym niewątpliwie, że materiały szpiegowskie do Rzymu przewiózł ks. Mistedt, pracownik ponoć niemało ważny Kurii Metropolitalnej w Krakowie. I to, że przewiózł je, korzystając ze względów przyznanych przez władze świeckie pewnemu wysokiego dostojnika kościelnego.

Jest to sprawa poważna.

* * *

Audytorium sali sądowej powiało nowym wiatrem. Sala jest pełna. Delegacje robotnicze Krakowa i woj. krakowskiego przyszły, by usłyszeć na własne uszy, z ust prowodyrów podziemia o jego celach i planach. Są to górnicy z Jaworzna, kilku nawet w strojach górniczych są metalowcy od Zieleniewskiego i chemicy od „Solvaya" z Borku Fałęckiego.

Przyszli w samą porę, bo oto kilka chwil po ich wejściu prokurator zaczyna odczytywanie „czarnej kartoteki" pp. Muncha i Kota. W tłum słuchaczy padają nazwiska dobrze znane — nazwiska towarzyszy przyjaciół, kolegów.

Wrażenie jest piorunujące.

„Gdyby oni na tej ławie nie siedzieli — nas by na nią prowadzili" — mówi w czasie przerwy górnik z „Sobieskiego".

„Nawet nie bawiliby się w ceregiele. Nie sądziliby na ławie oskarżonych. Rozwaliliby pod płotem i koniec" — mówi drugi towarzysz, zdaje się od Zieleniewskiego.

Drugi raz poruszenie przechodzi salą, kiedy oskarżony Kot sam, nie pytany oświadcza, że uprawiał wywiad dla pieniędzy. Ludzie spoglądają po sobie zdumieni.

Proces krakowski staje się dla jego robotniczych słuchaczy szkołą świadomości klasowej, szkołą walki klasowej. Ta nowa publiczność sali sądowej zaniesie prawdę o obliczu reakcyjnego podziemia w najszersze masy pracujące ziemi krakowskiej.

r. w.

Rozmowa z Chaczaturianem

(Korespondencja własna z Warszawy)

Słynny kompozytor radziecki **Aram Chaczaturian** jest Ormianinem. Urodził się w 1904 **roku** w stolicy słonecznej Gruzji



Ojciec jego był introligatorem, **a** młody Aram jako dziecko nie wykazywał żadnych specjalnych zdolności muzycznych. Po skończeniu szkoły średniej Chaczaturian wstępuje na wydział matematyczno - fizyczny uniwersytetu i dopiero mając lat 19 zaczyna wykazywać wielkie zainteresowanie muzyką. Kończy szkołę muzyczną pod kierunkiem słynnego kompozytora **Glijera**, a następnie Moskiewskie Konserwatorium, gdzie jest uczniem twórcy 25 symfonii **prof. Miaskowskiego.**

Konserwatorium Chaczaturian kończy w 1934 roku jako prymus, przy czym nazwisko jego zostało wyryte na tablicy pamiątkowej konserwatorium. Jest twórcą utworów zarówno orkiestrowych jak i kameralnych symfonii, koncertów fortepianowych i skrzypcowych, sonat itd. Trzykrotnie został wyróżniony najwyższym radzieckim odznaczeniem artystycznym — Premią Stalinowską, w 1941 roku za swój koncert skrzypcowy, w 1943 roku za balet „Gajane" i w 1944 roku za drugą symfonię. Jest wiceprezesem Związku Kompozytorów Radzieckich, to jest zastępcą swojego byłego profesora **Glijera.**

Chaczaturian bawił ostatnio w Pradze jako członek jury Międzynarodowego Konkursu Młodych Artystów. Korzystając z jego dwudniowego pobytu w Warszawie podczas drogi powrotnej z Pragi, nasz warszawski korespondent przeprowadził z nim rozmowę, którą poniżej podajemy.

Wysoka kultura muzyczna ZSRR

Arama Chaczaturiana zastaję w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, której jest gościem. Szpakowaty brunet jest typowym południowcem, mówi z wielkim ożywieniem.

Opowiada o wysokiej kulturze muzycznej Związku Radzieckiego, o masowym zainteresowaniu muzyką. Przyczynia się do tego ożywiona działalność koncertowa artystów radzieckich, **którzy z występami swoimi docierają do najdalszych zakątków olbrzymiego Związku Radzieckiego**. Bardzo poważnym elementem jest również szeroko rozpowszechniona muzyka amatorska. **Obejmuje ona prawie wszystkie zakłady pracy, gdzie istnieją koła amatorskie, jak również szkoły, w których dzieci od najmłodszych lat uczą się kochać muzykę.** Chaczaturian specjalnie podkreśla, że poziom tych amatorów bardzo często zbliża się do poziomu zawodowców i artyści amatorzy są wielkim źródłem, z którego muzyka zawodowa czerpie uzupełniając swoje szeregi coraz to nowymi utalentowanymi wykonawcami.

Bardzo szeroko rozwinięte jest szkolnictwo muzyczne. We wszystkich większych miastach istnieją konserwatoria, a gigantyczne Konserwatorium Moskiewskie szkoli równocześnie 2500 uczniów.

„Dom Twórczości" dla kompozytorów

Wyjątkowym poparciem ze strony rządu cieszy się praca kompozytorów. Przy Związku Kompozytorów Radzieckich rząd utworzył specjalny fundusz kompozytorski, który wynosi **od 12 — 15 milionów rubli rocznie.** Celem tego funduszu jest wszechstronne popieranie działalności kompozytorskiej, danie kompozytorom jak najwygodniejszych warunków pracy. Stworzono specjalny tak zwany **„Dom Twórczości"**, gdzie kompozytorzy piszą swoje utwory. O tym, jaki to dało wynik, świadczy najlepiej fakt, że w domu tym napisano **już 7 utworów, odznaczonych Premią Stalinowską.**

Oryginalną cechą twórczości kompozytorów radzieckich jest to, że utwory nad którymi pracują, a które nie są jeszcze zakończone, już są przewidziane w planie koncertowym filharmonii. Np. Chaczaturian pisze obecnie uwerturę na rocznicę Rewolucji Październikowej. Uwertura jest jeszcze nie dokończona, tak samo jak balet „Spartak", ale oba te utwory już są włączone do przyszłych utworów Filharmonii Moskiewskiej. Ciekawym również jest, że podczas swojej pracy kompozytorskiej, kompozytorzy cudzieccy otrzymują zapłatę za pracę nad nowymi utworami niezależnie od tantiem autorskich i wydawniczych, które otrzymują po zakończeniu i wydaniu utworu. Związek Kompozytorów Radzieckich liczy ponad **1200 aktywnych członków**, którzy stale uzupełniają repertuar nowymi utworami.

Ruiny Warszawy — natchnieniem kompozytora

Z wielkim bólem mówi Chaczaturian o wrażeniu, jakie wywarły na nim ruiny Warszawy. **„Jestem zdania, że kompozytorzy polscy winni odzwierciedlić w swoich utworach barbarzyńskie zniszczenie waszej stolicy i wielki optymizm jej ludu pracującego nad odbudową. Na mnie wywarło to wrażenie tak wielkie, iż nie jest wykluczone, że sam na ten temat napiszę utwór" — kończy Chaczaturian.**

My ze swej strony możemy życzyć tylko sobie, aby ten wielki kompozytor radziecki stworzył nowe arcydzieło, poświęcone stolicy Polski. Dzieło to byłoby jeszcze jednym bardzo ważnym krokiem do zbliżenia kulturalnego między nami, a naszym wielkim sąsiadem — Związkiem Radzieckim. Rozmowę przeprowadził:

K. DANKOWSKI

JAK KOPALNIA „ZACHÓD" zdobyła na własność przechodni sztandar pracy

Kopalnia „Zachód" w Zabrzu, posiadająca 2 i pół tysięczną załogę, w miesiącach maju, czerwcu i lipcu, trzy razy miesiąc za miesiącem zdobywała sztandar przechodni za najwyższe wykonanie norm wydobywczych Zabrskiego Zjednoczenia. Zdobycie sztandaru w trzecim miesiącu sprawiło, że przeszedł on według swojego „sztandarowego" regulaminu, na własność górników tej kopalni. W tych dniach w kopalni odbyło się zebranie wszystkich rębaczy, którzy tak walnie przyczynili się do tego zaszczytnego osiągnięcia. Sekretarz Komitetu Miejskiego PPR dla spraw przemysłu w Zabrzu tow. Bukowski i dyrektor kopalni tow. inż. Wieczorek wyrazili bohaterom pracy gorące podziękowanie.

Górnicy ze swej strony postanowili, że **skoro już trzy razy byli pierwsi, zdobyli na własność sztandar, to postarają się oni i w czwartym miesiącu być pierwszymi, aby zadokumentować, że sztandar zdobyli zasłużenie.**

Dotychczasowe wypełnienie planu na miesiąc sierpień wyraża się cyfrą 109 proc.

Kopalnia „Zachód" jest najstarsza na terenie Zabrza kopalnią. Prowadzi roboty swoje w resztkach, wybierając w miarę możności skrzętnie pozostałe „oporowce", tj. filary podtrzymujące dotychczas stropy. To jednak jest jedną z głównych trudności techniczno - geologicznych kopalni. Na tym tle jaskrawo **uwydatnia się świadomy, szlachetny wysiłek wydobywczy całej załogi kopalni „Zachód".** Wydobycie od maja do ostatnich dni podniosło się znacznie. Wpłynęło na nie w dużej mierze **podniesienie się dyscypliny pracy**, a co za tym idzie lepsza gospodarka we wszystkich oddziałach i biurach, oraz harmonijna współpraca dwóch robotniczych partii działających na terenie kopalni — PPR i PPS. Dotychczas plagą kopalni była zastraszająca ilość opuszczanych dniówek. Dyrektor kopalni tow. **Wieczorek** towarzysze z obu partii postanowili zło naprawić. Dyrektor zarządził **ścisłą kontrolę najczęściej opuszczających dniówki.** — Strata przydziału mięsnego — „rąbanki" i strata premii jako sankcje karne za nieuzasadnione opuszczanie dniówek **przyczyniła się do wydatnego zmniejszenia się ilości opuszczających dniówki.** Wzmocniono nadzór techniczny na dole i dzięki temu udało się uniknąć nieszczęśliwych wypadków.

Współpraca bratnich partii stwarza wzorową gospodarkę

Towarzysze nasi znaleźli wspólny język z towarzyszami z PPS.

— Mamy przed sobą tyle do zrobienia w kop. — i wy i my — robimy więc razem, weźmy się rązem w kupę — powiedzieli sobie towarzysze peperowcy i pepesowcy. W związku z wypadkami zwrócić **uwagę musimy na pracę naszych kół bezpieczeństwa pracy.**

Towarzysze z obu partii wzięli się za reorganizację kół bezpieczeństwa pracy. Wpłynęli na dozór dołowy, na sztygarów i nadgórników, aby ci — peperowcy, pepesowcy i bezpartyjni, świadomi bezpartyjni, **wzmogli swoje wysiłki nad takim prowadzeniem robót i produkcji, które by dało jak najlepsze wyniki.** Trzeba było przypilnować dostatecznie pełnego ładowania i wysyłania na klatki wozów i wiele innych tym podobnych spraw.

Prócz wspólnych spraw wydobycia, wykonania planu, kół bezpieczeństwa, dyscypliny pracy u górników i u dozoru i wielu innych codziennych, jakie połączyły towarzyszy z obu bratnich partii, zaczęły systematycznie odbywać się wspólne zebrania, na których sekretarze obu partii, tow. tow. Troczyński PPR i Skrzypczyk, oraz towarzysze z Rady Zakładowej — pepesowcy — Jarczyk, Soblik, Ekier i in. omawiali z naszymi aktywistami sprawy współżycia i współpracy obu partii. Do wszystkich sukcesów w produkcji, do tego, że w kopalni jest wzorowa gospodarka materiałowa, przyczyniła się w dużym stopniu dobra współpraca obu bratnich partii — stwierdza dyr. tow. Wieczorek. **(T. B.)**

Wspólna konferencja PPR i PPS

...w Poznaniu

Realizując ostatnie uchwały wojewódzkiej konferencji aktywu Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, Miejskie Komitety obu partii robotniczych w Poznaniu odbyły wspólną naradę poświęconą omówieniu realizacji praktycznej zasad jednolitego frontu na terenie Poznania. Zgodnie postanowiono odbywać systematycznie konferencje mające na celu wyjaśnienie wszelkich różnic jakie mogą się wyłonić między obu partiami. Wspólne narady odbywać będą również Komitety Dzielnicowe i Komitety Fabryczne w Poznaniu.

...w Krakowie

Kraków. W Krakowie odbyły się narady aktywów dzielnicowych PPR i PPS, w dzielnicach: Zwierzyniec, Śródmieście, Borek Fałęcki, Płaszów i Prądnik Biały, poświęcone współpracy obu partii politycznych i omówieniu uchwał Rady Naczelnej PPS.

Jako prelegenci występowali działacze Komitetów Miejskich obu partii. W uchwalonych rezolucjach uczestnicy obrad zwrócili szczególną uwagę na kwestię demokratyzacji szkolnictwa. W rezolucji czytamy między innymi „musimy podjąć wielki trud demokratyzacji krakowskiego szkolnictwa. Jednolity front naszych działaczy oświatowych będzie najlepszą gwarancją powodzenia tej tak ważnej kampanii". Obecnie przystąpiono w Krakowie do rozpracowania wspólnych zebrań PPR i PPS, w kołach fabrycznych.

OKÓLNIK PREMIERA

W związku z niedostateczną produkcją papieru, co powoduje ograniczenia w zaspakajaniu potrzeb szkolnictwa, nauki, kultury, prasy administracji publicznej itp. tow. Premier Cyrankiewicz w jednym z ostatnich okólników zwraca uwagę na wysoce nieekonomiczną gospodarkę na tym odcinku.

Okólnik zaleca racjonalizację zużycia papieru przez stosowanie mniejszych formatów, zmniejszanie marginesów, i odstępów między wierszami, spożytkowanie makulatury, zapełnianie dwustronnie arkusza, używanie odpowiednich gatunków papieru oraz przemyślany układ i posługiwanie się drukami.

Z CAŁEGO KRAJU

GDYNIA

„DAR POMORZA" WYRUSZYŁ W DRUGI REJS

Z Gdyni wyruszył w drugą podróż szkoleniową „Dar Pomorza". Statek ma na pokładzie 87 uczniów Szkoły Morskiej, 23 uczniów ze szkoły jungów, 16 oficerów szkoleniowych i 32 członków załogi. „Dar Pomorza" płynie do Antwerpii, skąd odjedzie do Goeteborga i w połowie września do Szczecina.

ŁÓDŹ

ADWOKAT ZRZEKŁ SIĘ OBRONY KATA RADOGOSZCZY

Adw. Deczyński, który był obrońcą z urzędu — Biebowa, a obecnie wyznaczony został do obrony kata Radogoszczy — Pelzhauzena wniósł odwołanie, zrzekając się obrony. Prośbę mec. Deczyńskiego uwzględniono.

WROCŁAW

„BATORY WIEZIE RADIOSTACJĘ DLA WROCŁAWIA

Według planu radiofonizacji kraju, w tym roku jeszcze Wrocław otrzyma 50 KW stację radiową zakupioną w USA, z prawem kopiowania identycznych wzorów w kraju.

Stacja wrocławska 18 bm została załadowana w Nowym Jorku na statek „Batory" i 9 września znajdzie się w porcie gdyńskim.

NIESZAWA

6-CIO LETNI CHŁOPIEC WAŻY 60 KILO

We wsi Dęby (pow. nieszawski) żyje 6-cio letni chłopiec, który waży 60 kg. przy 100 cm wzrostu i 105 cm. obwodu klatki piersiowej. Zjada on 2 kg. chleba dziennie i podnosi 50 kg. ciężary. Fenomen wzbudził zainteresowanie lekarzy.



Piękno Ziem Zachodnich: stara brama w Bystrzycy

GDAŃSK

REKORDOWE OBROTY GDYNI i GDAŃSKA

— Obrót towarowy w lipcu br przekroczył w Gdańsku i Gdyni planowane 1.100.000 ton osiągając 1.145.470 z tego na import przypadło 368.257 na eksport 777.213 ton.

Przeładunek Gdańska wyniósł 607.611 ton, Gdyni zaś 540.859 ton.

Załadunek węgla i koksu osiągnął ogółem 756. 346 ton a więc był rekordowy w powojennej skali.

OSTRÓW

ODDAWAŁ POLAKÓW W RĘCE GESTAPO

W najbliższym czasie odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Ostrowie sensacyjna rozprawa karna przeciwko Władysławowi Kaczmarkowi zamieszkałemu w Ostrowie. Akt oskarżenia na podstawie dowodów zarzuca Karczmarkowi współpracę z Gestapo w Kaliszu, która polegała na doniesieniach o Polakach będących w ruchu podziemnym.

WARSZAWA

WŁOSI STANĘLI DO ODBUDOWY WARSZAWY

85-osobowa grupa młodzieży włoskiej przybyła w celu przyjścia z pomocą w odbudowie stolicy. Brygada włoska zostanie skierowana do prac przy przebijaniu przez ruiny „getta" szlaku przyszłej ul. Marszałkowskiej.



Niemieckie działa, które ostrzeliwały Warszawę, stanowią „ozdobę" Muzeum Narodowego, przed którym stoją na pamiątkę.

Z Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach

(Od specjalnego wysłannika „Trybuny Robotniczej")

Uroczystość Festiwalu Chopinowskiego zaczęła się odczytem znanego muzykologa księdza prof. dr. **FEICHTA HIERONIMA.** Twórczość Chopina została podzielona na kilka okresów z których każdy będzie przedmiotem odczytu na następnych festiwalach. Tegoroczny odczyt nosił tytuł: **„Utwory młodzieńcze Chopina".** Wstęp do odczytu miał charakter podniosły, zwłaszcza kiedy czcigodny prelegent zaznaczył, że **„Chopin już wówczas (1826 r.) w Dusznikach Polskę ogłosił".**

Następnie plastycznie nakreślił twórczą sylwetkę Chopina, poddając jego młodzieńcze dzieła szczegółowej, w naukowy sposób ujętej analizie. Z przytoczonych cytat innych kompozytorów o dziełach Chopina jedno zasługiwało na szczególną uwagę. Było to powiedzenie z 1827 r., a więc o siedemnastoletnim Chopinie, jednego ze znanych kompozytorów doby romantycznej **Roberta Schumanna** w odniesieniu do wariacji op. 1 **„czapkę z głowy panowie (!) mamy przed sobą geniusza".** —

W dalszym ciągu uroczystości znany artysta **Henryk Ładosz** recytował wiersze **Cypriana Norwida** „Fortepian Chopina" oraz **Kazimierza Wierzyńskiego** „Chopin".

W drugiej części wystąpił pianista **HENRYK SZTOMPKA**, znany interpretator dzieł Chopina; w jego wykonaniu usłyszeliśmy polonez es-moll, nokturn fis-dur, mazurki des-dur, cis-moll, a-moll, impromptu fis-dur oraz balladę g-moll. Artysta, którego gry słuchaliśmy wielokrotnie na koncertach polskich estrad i rozgłośni, posiada miękkie, ciepłe uderzenie, piękną technikę, interpretację o wybitnych cechach indywidualnych, zdolność plastycznego a subtelnego podawania frazy i rozległą skalę dynamiczną. Nie wiem czemu to jednak przypisać, że odnośnie do polonezu es-moll artysta utrzymał utwór w zbyt jednostajnym tle dynamicznym, zważywszy, że utwór ten rozpoczyna się od tajemniczego pianissima i „utrzymany jest w ciągłym napięciu energii, w stanie wrzenia, podniecenia, gniewu, który wreszcie wybucha", jak mówi **Zdzisław Jachimecki.** Wspaniale wykonał artysta trzy mazurki des-dur, cis-moll, a-moll, czym jeszcze raz dał dowód, że w wykonaniu mazurków mało ma sobie równych. — Interpretacją impromptu fis-dur oraz ballady g-moll stworzył artysta wspaniały, swojej grze właściwy nastrój. Na bis usłyszeliśmy przepiękny nokturn es-dur o bardzo powiewnie zagranej kantylenie i subtelnym wycyzelowaniu dynamicznym, po czym preludium 17 o dyskretnie przytłumionym rejestrze środkowego tematu. Publiczność darzyła artystę nie milknącymi oklaskami, przy czym wręczono mu piękny bukiet kwiatów o barwach narodowych.

A. DYGACZ

✝

Dnia 18. 8. br zmarła w kwiecie wieku, niespodziewanie po krótkich cierpieniach, dając życie trzeciemu dziecku

ś. p. Mgr. Anna z Kempów Karbowiakowa

niezastąpiona, najukochańsza **mamusia**, **szczera, niezrównana** towarzyszka życia, najlepsza żona, ukochana córka synowa, nieodżałowana o szlachetnym sercu siostra, bratowa i ciocia. O swym wielkim **nieszczęściu zawiadamiają**

DZIECI, MĄŻ I RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dn. 22 bm o godz. 9 rano z domu żałoby w Bogucicach, ul. Katowicka 9 na cmentarz parafialny w Bogucicach.

Z akcji oszczędnościowej w przemyśle

W ciągu 1-go półrocza rb huta „Baildon" w Katowicach przeprowadziła szereg oszczędności.

W sumie akcja **ta** dała 103.526.030 zł. oszczędności.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Łąka odcięta od świata

Ob. P. F. (nazwisko i adres znane Redakcji) — pisze:

Miejscowość Łąka jest oddalona 4 km. od miasta pow[illegible] Liczy przeszło 2 tys. mieszkańców. Do czasu ostatniej wojny zaliczała się do [illegible] najrzutniejszych miejscowości powiatu tak pod względem gospodarczo społecznym, jak i kulturalno - oświatowym. W znacznej mierze przyczyniała się do tego stała komunikacja autobusowa i ożywiony ruch pocztowo - telekomunikacyjny. Na miejscu dobrze funkcjonowała poczta z rozmównicą publiczną, codziennie doręczano listy, gazety, przesyłki, a kilka aparatów telefonicznych umożliwiało nawiązywanie kontaktu ze światem. Tak było do lutego 1945 r. Obecnie znikają już ślady zniszczeń wojennych. Młodzież szkolna zakładów „Elektro" z Łazisk spędza tu wakacje na koloniach. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie „względy oszczędnościowe" Urzędu Pocztowego w Pszczynie. Brak agencji pocztowej — jeden aparat telefoniczny i to jeszcze w mieszkaniu prywatnym — listonosz zjawia się tylko dwa razy w tygodniu, a o zaabonowaniu gazety nie można nawet myśleć. Dzieci z kolonii czekają normalnie na list od rodziców dwa tygodnie i dłużej. Odpowiedzi i wiadomości nadchodzą po terminie, bardzo opóźnione.

Apeluję pod adresem Dyrekcji Poczt i Tel. w Katowicach, by uruchomiono tu znowu pocztę i nie dopuszczono do zupełnego odcięci Łąki od reszty świata.

Co o tym sądzi Dyrekcja Poczty w Katowicach? (Red.)

Kant czy krótka pamięć?

Ob. Patkowski Stanisław (Koźle, ul. B. Chrobrego 8-I) — pisze:

Chcąc otrzymać prawo jazdy, udałem się na egzamin do f-my Jankowski Tadeusz, Katowice, ul. Plac Wolności 9, I piętro — Kursy Kierowców Samochodowych. Po 7 godzinnym oczekiwaniu przystąpiono do egzaminu. Przede wszystkim zaczęło się od zbierania pieniędzy od kandydatów.

Zapłaciłem około 2500 zł.

Nareszcie nastąpił egzamin na przednotonowym samochodzie marki „Opel". Gdy go pierwszy raz ujrzałem, straciłem wiarę w swe siły.

No, ale egzamin zdałem. Dopłaciłem jeszcze w kancelarii 20 zł, tytułem opłaty pocztowej za przesłanie mi legitymacji, pod tym warunkiem, że w przeciągu trzech dni miałem ją otrzymać. Niestety minął miesiąc i nic. F-ma Jankowski T. wcale się tym nie wzrusza. Mnie się zdaje, że tak klienta traktować nie można, a co sądzi o tym Redakcja „Trybuny Robotniczej"?

Dosłownie to samo. Ale przecież chodzi o to, co sądzi o tym f-ma Jankowski? (Red.)

Miasto bez lekarza

Ob. Kindler (Wolbrom) pisze:

Wolbrom jest pozbawiony lekarza od dnia [illegible] urlopowany, a w zastępstwie Ubezpieczalnia nie wyznaczyła innego w miejsce ob. Beratyńskiego.

Prosimy odnośną Ubezpieczalnię o natychmiastową interwencję. (Red.)

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA"
Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja: KATOWICE, ulica MICKIEWICZA Nr 1 tel. 340-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr. III 4900.
Oddziały
Kraków, ul. Wiślna 4, tel. Red. 598-12, tel. Adm 586-32
WARSZAWA, ul. Smolna 13
WROCŁAW Podwale Świdnickie Nr 26
CZĘSTOCHOWA Marszałka Roli-Żymierskiego Nr 12
RZESZÓW 3-go Maja Nr 28 telefon 3
KIELCE Sienkiewicza 64 telefon 10-09
SOSNOWIEC Warszawska 1 telefon 612-95
OPOLE Red.: Armii Czerwonej 1 telefon 43-08 Adm.: Odrodzenia 17 telefon 385
BYTOM ulica Dworcowa 2 telefon 30-05
[illegible]
RYBNIK gen. Zawadzkiego Nr 13 telefon 1
BIELSKO Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16

R 1680

Pozwólcie nam zostać...

Pierwszy turnus PRW w Lublińcu rozpoczęty

Wielki plac ćwiczeń obramowany czworobokiem zabudowań koszarowych rozbrzmiał gwarem młodych głosów i ostrą żołnierską komendą. Niedawno jeszcze, bo w początkach sierpnia br. panował tu spokój i bezład. Koszary lublinieckie zajmowane były przed wojną przez pułk artylerii, później „wehrmachtowcy" zaprowadzili tu pruskie porządki, a w pierwszych dniach wyzwolenia jednostka I AWP miała tu swoją tymczasową siedzibę. Później koszary opustoszały na długo, dopiero obecnie założono tu Szkołę Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego, w której młodzież wiejska kształcić się będzie na dwutygodniowych kursach, na przodowników PRW w swoich gromadach.

Dzisiaj jesteśmy obecni przy otwarciu pierwszego turnusu szkolnego, w którym weźmie udział ogółem 333 junaków. Dwupiętrowe prostokątne bloki budynków wcale nie przytłaczają swoją „koszarowością". Przyparte do zielonej ściany lasu, z basenem kąpielowym i boiskiem sportowym, przypominają raczej ośrodek młodzieżowy, gdzie można używać wczasów.

Cały zresztą Lubliniec bogaty jest w zieleń, ogrody i sady, a prowadzące do niego drogi wysadzane są owocowymi drzewami, na których czerwienią się w słońcu dojrzałe jabłka.

Na otwarcie turnusu dopisała nawet pogoda. Wiszący od kilku dni całun chmur ustąpił, ukazując czyste niebo, a ciepłe promienie sierpniowego słońca ozłacały podstrzyżone starannie głowy, stojących w zwartych szeregach junaków, w drelichowych mundurach nierzadko zdobnych w żółte lampasy podchorążych, pełniących tu funkcję dowódców plutonów, srebrne paski oficerskie i odznaczenia bojowe.

Kpt. KNAPIK były oficer I-szej Dywizji I A W P jest tutaj komendantem szkoły. Ma on do pomocy jeszcze dwunastu oficerów, delegowanych przez DOW i Wydział WF i PW z Katowic. Także Przysposobienie Rolnicze, Wydział Oświaty Rolniczej, przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Katowicach, przysłał tu swoich wykładowców.

Oficjalną część uroczystości zapoczątkował swoim przemówieniem dyr. Woj. Urz. WF i PW KISIELIŃSKI, po którym przemawiał starszy inspekt. mjr. Grzelak. Tak dyrektor Kisieliński jak i mjr. Grzelak są głównymi inicjatorami kursów z ramienia WF i PW i dzięki ich wysiłkom przyspieszono sprawę szkolenia młodzieży.

Rezultaty, które przeszły oczekiwania

Brak przodowników gromadzkich PRW daje się odczuć w terenie coraz bardziej. W przeciwieństwie do okresu wstępnego organizacji PRW, kiedy odnoszono się do niej szczególnie po wsiach z wielką rezerwą i uprzedzeniem, dziś zdobyła sobie ona uznanie wśród największych konserwatystów, hołdujących przestarzałym systemom gospodarki rolnej, a ambicją każdego chłopca wiejskiego, jest ukończyć kurs PRW prowadzić własne poletko doświadczalne, hodowlę roślin, brać udział w zajęciach PW.

Gdy rozmawiałem na wiosnę rb. z kierownikiem Wydziału Oświaty Rolniczej w Katowicach inż. NAPIERACZEM na temat PRW, nie miał on szczególnych nadziei na należyte rozwinięcie w najbliższym czasie akcji szkoleniowej. Częste wyjazdy w teren, ścisła współpraca z inspt. Grzelakiem i dyrektorem Kisielińskim dały rezultaty i dzisiaj spotykając się na terenie lublinieckiego ośrodka, słuchamy wspólnie skarg komendanta Knapika, lecz jakże odmiennych od bolączek wiosennych. **Okazuje się, że chłopców przyjeżdża coraz więcej. Kwatermistrz obozu ma największe zmartwienie, gdyż nieprzygotowany na przyjazd większej ilości junaków, nie ma dodatkowych porcji. Ale to chłopców nie zraża. Przejeżdżają na własny koszt i sami chcą się utrzymywać, byle tylko pozwolono im zostać i uczyć się.**

Jakby na potwierdzenie słów komendanta przybywa właśnie grupa chłopców w wieku od 16 18 lat z Kluczborka. Dowódca grupy ppor GŁOWACKI melduje stan przybyłych 38-miu. Miało być 32-ch ZNOWU SZEŚCIU ZA DUŻO. Tak będzie stale. Fakt ten mówi już sam za siebie i potwierdza potrzebę rozszerzenia szkolnictwa rolniczego na wielką skalę. Tego domaga się sama młodzież wiejska.

Teraz jedziemy do Sztabu Dywizji w Bytomiu. Mjr. Grzelak zdaje telefonicznie krótki żołnierski raport szefowi wydziału Pol.-Wych. DOW we Wrocławiu. — **„Ob. pułkowniku melduję otwarcie pierwszego turnusu PRW w Lublińcu.** Braki zastałem następujące: lekarz nie ma apteczki, a kwatermistrz dodatkowych porcji dla sześciu przybyłych nadliczbowo, reszta w porządku. — Ta reszta to **sprawna organizacja kursu, wyposażone sypialnie, kuchnie i stołówka, magazyny żywnościowe i mundurowe.** Raport żołnierski jest krótki, ale słowa w nim zawarte są brzemienne w treść.

ZALESKI

Od miecza do pługa

OSADNICY WOJSKOWI w szeregach PPR

Związek Osadników Wojskowych jest organizacją młodą. Zawiązał się i wzrósł ze zdemobilizowanych żołnierzy i oficerów I. A. W. P., którzy począwszy od roku 1946 zaczęli osiedlać się wzdłuż zachodnich kresów na terenach im wyznaczonych specjalnym rozkazem Naczelnego Dowódcy. Ale sam proces osadniczy w połączeniu z repatriacją ze wschodu i zachodu, przesiedlaniem z centralnej Polski i weryfikacją autochtonów na Ziemiach Odzyskanych, wysunął szereg problemów, których władze miejscowe na danym terenie Ziem Zachodnich nie były w stanie właściwie rozpatrzyć.

„DZIKI" OKRES

Pierwsza połowa roku 1946 stanowiła okres, w którym nie tylko osadnictwo wojskowe ale i cywilne odbywało się w trybie bezpośrednim czyli bezplanowo i „dziko" co osadnikom wojskowym nie wychodziło na dobre. Utarło się w tym czasie mniemanie, że osadnik wojskowy względnie jego rodzina może osiedlić się tylko na terenach im wyznaczonych, w przeciwnym wypadku rodzinę taką obowiązują takie same ustawy jak repatriantów czy przesiedleńców (opłata za gospodarstwo, inwentarz żywy i martwy).



Sztandar ZOW Kluczborek

POWSTANIE ZWIĄZKU

W tym też okresie powstał Zw. Osadników Wojskowych z główną siedzibą w Warszawie i okręgami wojewódzkimi w każdym województwie Polski Zachodniej. **Na terenie województwa śląsko -dąbrowskiego istnieje okręgowy ZOW z siedzibą w Katowicach, obejmujący już dzisiaj 16 oddziałów powiatowych i 190 kół czyli ponad 15.000 członków „płynnych" oraz 5.650 stałych.** Rubryka „płynni" wynika ze specyficznych warunków naszego województwa. Tereny te w małej tylko części obejmują Ziemie Odzyskane, a nie są w ogóle terenami osadnictwa wojskowego. Zdemobilizowani żołnierze znajdowali tu jednak swoje rodziny przybyłe często zza Bugu (Opolszczyzna) i nie mieli zamiaru przenosić się na inne miejsca. W wyniku weryfikacji ludności opolskiej zmuszeni byli jednak niektóre gospodarstwa opuścić i przenieść się na Dolny Śląsk, ale niekoniecznie na tereny im wyznaczone, gdyż **zdemobilizowani żołnierze I AWP w każdej miejscowości na Ziemiach Odzyskanych korzystają z należnych im przywilejów w sprawie objęcia gospodarstwa i zwalniani są z wszelkich opłat z objęciem tym związanych.** Tak więc rubryka „płynni" obejmuje przesiedleńców, którzy nie przestają być członkami Z. O. W.

Prezesem Okręgowego Z. O. W. na województwo śląsko - dąbrowskie jest mjr. **GRZELAK BOLESŁAW**, oficer I. A. W. P. działający z ramienia D. O W. [illegible] roku 1946. Dzięki jego inicjatywie w nawiązaniu kontaktów z partiami politycznymi, organizacjami społecznymi i charytatywnymi obecna praca Z. O. W. tak wojewódzkiego jak w powiatach i kołach nie natrafia na szczególne trudności mimo przeszkód jakie gdzie niegdzie jeszcze istnieją. Przychylne nastawienie starostów i władz ułatwia pozytywne załatwienie kwestii spornych. W trudniejszych wypadkach **interweniuje wojewoda Zawadzki.** Tak np. we wsi Gościencin w pow. kozielskim gdzie tamt. starosta starał się pozbyć zdemobilizowanych osadników tłumacząc się brakiem miejsca. **Tymczasem wysłana przez woj. tow. Zawadzkiego specjalna komisja kontrolna znalazła jeszcze ponad 60 rodzin niemieckich, niesłusznie zweryfikowanych. Dzisiaj rodziny te są już w Niemczech, a na ich miejscu żyje taka sama liczba osadników wojskowych.**



Mjr. Grzelak B., prezes okręgu śląskiego ZOW

ORGANIZACJE SPOŁECZNE ŻOŁNIERZOM...

Współpraca z organizacjami społecznymi daje też swoje rezultaty. Związek Samopomocy Chłopskiej ofiarował 170 par uprzęży dla koni osadników wojskowych, PCK 200 par ubrań i obuwia, PCH 50 kocy, Państw. Zakład Hodowli Roślin 20 q żyta siewnego, to wszystko w miesiącu bieżącym.

Przez ręce mjr. Grzelaka od marca 1946 r. do kwietnia 1947 r. przeszło 1903 wniosków do rozpatrzenia i skierowania na osadnictwo. W tym też czasie na osadnictwo cywilne skierowano 2.153 zdemobilizowanych, do pracy w przemyśle 4.164, wydano 15.726 bezpłatnych biletów kolejowych, rozdzielono 773 konie na powiaty, 300 kg mleka w proszku itd.

WSPÓLNYMI SIŁAMI

Oddziały powiatowe rozwijają inicjatywę w kierunku uruchamiania zakładów przemysłowych i warsztatów. Oddział w Kluczborku mający blisko 800 członków uruchomił własnymi siłami hutę szkła, założył spółdzielnię i Dom Osadnika Wojskowego. **Wszyscy członkowie tego oddziału są równocześnie członkami PPR.** Oddział w Prudniku liczący ponad 1.000 członków posiada własne kino objazdowe, **Oddział w Nysie grupuje około 1.000 członków w miejscowym kole PPR.** Dojrzałość polityczna jest tu gwarancją prężności organizacyjnej i obywatelskiej postawy w dziele odbudowy gospodarczej kraju.

Z. W.

DWIE ROZMOWY

Mijając taras modnej kawiarni przypadkowo dosłyszałam strzęp rozmowy. ...Już wróciłaś? Tak prędko? Przecież chciałaś pobyć w Karkonoszach do września...

— Owszem chciałam — ale przez te wczasy tak się tam rozpanoszyła hołota, że nie mogłam się dłużej „deklasować", i wróciłam.

*

— Czy wiesz, ile mi przybyło przez te dwa tygodnie? 3 kilo... Powiedział to siedzący obok mnie w kinie młody chłopak do swego kolegi. Chłopiec miał może 17 lat, jasny kosmyk włosów spadał mu na bardzo opalone czoło, a miła, uczciwa twarz promieniowała zadowoleniem z życia. A przecież życie to nie musiało być dla tego chłopca łatwe — świadczyły o tym jego duże, spracowane ręce, typowe ręce robotnika, spokojnie złożone na kolanach.

— Naprawdę 3 kilo? — Nie mógł nadziwić się jego towarzysz. To tak ci na tych wczasach dobrze jeść dawali?

— Morowo było. Apetyt to ci miałem taki, jak wilk, a jakie tam powietrze...

Nigdy nie myślałem, że można tak lekko oddychać. Mówię ci — jak wróciłem, to mama nadziwić się nie mogła, że tak potłuściałem. A tak się bała przedtem, jak mi tam na tych wczasach będzie...

I zanim rozpoczął się film, zanim zgasło światło, popłynęła opowieść, przeplatana wybuchami śmiechu na wspomnienie jakichś wesołych epizodów urlopowych, o wycieczkach w góry, o nowych znajomych, z którymi się zaprzyjaźnił, o tym, jak to gdy podczas jakiejś wycieczki nie znaleźli miejsca w schronisku - kierownik schroniska odstąpił im swój własny pokój.

W opowieści przewijało się też często imię: Ewa, wypowiadane ze specjalną, ciepłą intonacją. Okazało się, że Ewa pracuje w jednej z łódzkich przędzalni i też była w Szklarskiej Porębie na wczasach i że oboje bardzo sobie przypadli do gustu.

Z całego opowiadania chłopca biło tyle radości życia, tyle wiary w ludzi, tyle zdrowego optymizmu i zadowolenia z doznanych wrażeń, że aż dusza w człowieku rosła, gdy się słuchało jego słów.

Jakiż cudowny kontrast w stosunku do tych kawiarnianych malkontentów nie mogących, rzekomo, spać „w tych polskich" pensjonatach, bo nie ma podwójnych drzwi i hałasy im przeszkadzają. Albo kuchnia im nie odpowiada, bo słyszane to rzeczy, żeby do pieczeni cielęcej nie było pieczonych kartofli.

I te wszystkie „pretensje" zgłaszają wtedy, gdy pamiętamy jeszcze aż nadto dobrze „hałasy" rozrywających się pocisków, walących się pod bombami lotniczymi domów. to wszystko mówią wtedy, kiedy tak wielu z nas pamięta jeszcze smak obozowej zupy i surowych obierzyn od kartofli.

Ale mój sąsiad z kina spał razem z trzema towarzyszami w jednej izbie, jadł smaczne i zdrowe pożywienie, ale zapewne bardzo daleko mu było do wykwintu. Robił wycieczki w góry, wylegiwał się na górskich stokach..., pławił w słońcu i... był szczęśliwy. Nasiąkł jak gdyby cały słonecznością i przywiózł ją ze sobą w miejskie mury, rozdzielając jej okruchy wśród kolegów i towarzyszy pracy przez opowiadanie swoich wrażeń i manifestowanie swego zadowolenia.

Na ekranie zaczęto już wyświetlać dodatek aktualny, gdy z mroku dobiegł mnie głos:

„A mój ojciec, to nigdy nie mógł nigdzie wyjechać, chociaż tyle lat pracował w fabryce... może dlatego tak wcześnie umarł? Jeszcze przed wojną."

Robotnik po całych latach pracy nie mógł pozwolić sobie na najskromniejszy wypoczynek. Ale za to w uzdrowiskach naszych — zdaniem kawiarnianych paniuś — było bardziej „elegancko", niż dziś. Nie potrzebowały się paniusie „deklasować", przebywając razem z „hołotą."

W polskich uzdrowiskach nie panosza się już dziś nierobv — dziś nabierają tam zdrowia i sił przede wszystkim ludzie pracy, którzy swym mozołem odbudowują kraj, którym się ten odpoczynek należy. I to jest wielką zdobyczą naszej Polski Ludowej.

Tak wielka — że wścieka reakcyjne paniusie, a budzi słoneczny uśmiech na ustach mło

BOERGEROWA

SZEROKO ZAKROJONE PLANY ROBÓT MORSKICH w GDYNI

Roboty morskie prowadzone są obecnie przez Biuro Odbudowy Portów na wszystkich nieomal odcinkach portu gdyńskiego. Ostatnio w ramach tych robót rozpoczęto m. in. naprawę wyrw w nadbrzeżu Czechosłowackim. Na ukończeniu znajdują się prace przy nadbrzeżu Kaszubskim przed terenem nowej chłodni.

Plany robót morskich w Gdyni na rok bieżący obejmują również całkowitą odbudowę basenu rybackiego oraz zapewne ostateczne zakończenie robót przy nadbrzeżu Śląskim.

JÓZEF SIERADZKI

Drugi wypad z Zakopanego

Nareszcie byliśmy w owej Łopusznej, z dawna obiecywanej przez profesora Skowrona. Wycieczka nasza przybrała wielkie rozmiary. W grupie miłośników krajoznawstwa znalazł się także wiceminister **Stanisław Leszczycki**, rektor **Walery Goetel**, kurator **Stefan Białas**, dyrektor **Jerzy Ronard Bujański**. Z „Europejskiej" na Krupówkach pilotował nas ojciec milionów łososi, które już są i **które będą** dr **Stanisław Żarnecki.**

Mocno sfatygowane wozy, połknąwszy szybko gładki asfalt od Białego Dunajca do Szaflar, tłukły się niemiłosiernie na wyboistej szosie z Nowego Targu na Czorsztyn. **Po drodze** robiliśmy za to odkrycia: w Dębnie, w parze ludzi, opalonych jak Malajowie, rozpoznaliśmy z trudem znakomitego malarza Tadeusza Kulisiewicza i jego żonę, tuż pod Czorsztynem toczył się traktem okrągły aż od tłustości Kazimierz Nowak.

Doktor Żarnecki jest tak przejęty sprawami Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego, że o milę od Łopusznej liczy wszystko na jego karb.

— Poczekaj, mówi Ronard, zaraz powie, że Dunajec płynie tu z inicjatywy Towarzystwa.

Posesja Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego, trzypiętrowy piękny budynek, w którym każdy szczegół od budownictwa do [illegible] i uchwytów na rynny, jest stylowy, — zajmuje rozległy kompleks. Jest w nim wylęgarnia, chłodnia, w rzędach szkli się kilkanaście stawków. Jest piękna kapliczka. Wszystko razem zestrojone z terenem, w kotlince, z której wychodzi się na **Turbacz.** Plany budowlane pochodzą od nie byle jakich mistrzów **Meyera i Tretera**, nad wszystkim czuwał i czuwa jak żuraw profesor **Bronisław Romaniszyn.**

Oto stoi obok nas, atletyczny, nie uznający świata poza tetmajerowską Łopuszną, Towarzystwem Wędkarskim (czterdzieści lat istnienia), Polskim Towarzystwem Tatrzańskim (obecnie rozumiem, że opowiadania Jaszcza **o Romaniszynie nie były gadulstwem** maniaka), muzykologią i foniatrią. Ale do „pana majora" wrócimy jeszcze, na razie bowiem zabiera głos Żarnecki.

W ogóle jest to człowiek niebezpieczny.

— Ja bym mu auta nie pozwolił prowadzić — mówi Ronard.

Istotnie, na zakrętach serpentyny ścinał Żarnecki fantastycznie. W Niedzicy, pod zamkiem, na polanie, cofając wóz, niemal zawiesił tylne jego koła nad przepaścią.

Żony jego prawdziwie szkoda, taka młoda i miła pani. Przy tej jeździe wyrządzi jej kiedy bądź krzywdę.

— W Nowym Targu, przed cukiernią, wjechał tyłem na słup, skarży się Kicia.

Za to, kiedy zaczął opowiadać o rybach, wszyscy zamilkli. Kuka też. Nawet rozkoszny szczeniak — owczarek przywarował i dysząc od gorąca, jak gdyby słuchał.

Stoją w hall, pod dach[illegible] dy szufladek - płuczek. W każdej szufladce druciana siatka. Wszystko włączone w instalację wodną. Tu wlewa się ikrę. Obok, w basenie, łososie, które jej dostarczają. Wyciska się ikrę ze samic, zalewa mleczem dobywanych ze samców. Szufladki, to zbiorowe kołyski, każda dla kilku dziesiątek łososi.

— W tym roku wpuściliśmy do Dunajca milion sześćset trzydzieści tysięcy sztuk narybku.

— Co takiego?! — wykrzykuje ktoś z naszej grupy.

Oprócz Łopusznej są u nas inne jeszcze stacje wylęgu sztucznego, już czynne.

Potoczyła się opowieść o łososiach, ich wzroście od troci do dojrzałych okazów, o obyczajach, instynkcie czy też inteligencji, opowieść nie mniej urzekająca jak najpiękniejszy szkic de Krujfa. Żarnecki zapomniał o świecie. Jedyny w Polsce badacz łososi, autor monografii o nich, znakomity ichtiolog (zgodnie z tradycjami Uniwersytetu Jagiellońskiego czeka już długie lata na opróżnioną katedrę) — trafił na swój temat i na wdzięcznych słuchaczy.

— Znakujemy rokrocznie kilkanaście tysięcy sztuk. Srebnymi guziczkami na płetwach. Dzięki temu są możliwe obserwacje.

Nasze łososie po osiągnięciu trzech lat płyną w dół rzeki, Wisłą do morza. Na Atlantyk nie wychodzą. Prawdopodobnie kierowane są prądem Wisły u jej ujścia, na prawo. Najdalej na wschodzie łowiono je w Zatoce Ryskiej. Na tarło wracają do Dunajca, w górę rzeki.

— Czym się to tłumaczy? — [illegible]

— Teorie są różne, ale wyjaśnienia rzeczy nie ma.

— Nie wiadomo też dlaczego węgorze zdążają do Meksykańskiej Zatoki. Łosoś, ryba morska, ciągnie na ląd, węgorz, ryba lądowa, płynie do morza. Wiadomo, że tak jest, ale przyczyn nie znamy.

— Jeszcze nie znamy — mruknął Stanisław Skowron.

— Czas by już zobaczyć choć kilka pstrągów na talerzu — wtrącił trzeźwo kurator Białas.

Uczta była w Nowym Targu, dawnym schronisku Towarzystwa Wędkarskiego. Doktor Żarnecki, autorytet w dziedzinie przetwórstwa rybnego, ukazał nam kilka konserw z ryb, godnych tego, by znalazły się na najlepiej zastawionym stole. Ale największą atrakcją był Bronisław Romaniszyn.

Niezrównany bajarz. Gwarą góralską włada jak Sabała. Opowiada słowem, gestem, twarzą. Jest niezmordowany, niewyczerpany, nie daje się prosić. Raczy gości po staropolsku humorem i rubaszną anegdotą.

Sypnęły się jak z rogu obfitości opowiadania o góralach, o nieślubnych dzieciach, księżach, kazaniach. Wyszła na jaw szczypta ironii, ludowego wolterianizmu.

W Pana Boga wierz, ale mu nie wierz!

O księdzu, który prześladował nieślubne dzieci i dawał im imiona wedle kalendarza, jak przypadało z dnia chrztu:

— Kamień dali mu na imię.

— Może Kamil?

— E, tak to już by jegomość nie dał.

W Poroninie była i jest jeszcze Hermenegilda Bzdyk (do wiadomości Gałczyńskiemu).

Góral, który poniósł dziecko do chrztu, wraca do chorej żony, mocno podchmielony. Wbił ciupagę w belkę, zawiesił na niej węzełek z niemowlęciem i siedzi osowiały, bo ksiądz dał na imię chłopięciu Polikarp.

— Jak jegomość ochrzcił dzie[illegible] na.

— Zabacył, mówi chłop. Ale będzie jakości wedle scupaka.

Były również anegdoty wojenne. O Firku z Polonina, który za nic nie chciał, by go zapisano na Volksliste (byli i tacy).

— Przecież widać żeście góral — nastawał na niego któryś z zaprzańców Szatkowskiego.

— Widać, że górol, ale piscie, że Polak.

— Portki macie góralskie, z parzenicami.

— Portki góralskie, ale co w portkach to polskie.

Zeszło na poważny temat. Okupacja, źli i dobrzy, kto temu winien, że dziesięć tysięcy zapisało się na Goralenvolk. O zepsuciu, które snobistyczna inteligencja sama zasiała na Podhalu, wypaczając charaktery mieszkańców Zakopanego, Rabki i całej Nowotarszczyzny, wykrzywiając oblicze ludowej kultury góralszczyzny.

Rektor Goetel nie zaznał spokoju, póki nie namówił biesiadników na wypad do Czorsztyna. Tam, gdzie projektowana jest nowa zapora wodna. Ze stromej wyniosłości pod zamkiem niedzickim widać miejsce, na którym ma ona stanąć. Planowane jest spiętrzenie na kilkadziesiąt metrów, o zmiennym słupie wody. Jest bardzo wątpliwe, czy skały od czorsztyńskiej strony wytrzymają jej napór.

Geolog Goetel twierdzi, że nie wytrzymają i że dodatkowe cementowanie szczelin pochłonie miliardy. Kilka wsi w tym Dobre, z najstarszym kościółkiem (można go przenieść) uległoby zalaniu wodą. Tam, gdzie obecnie są zbocza górskie, pokryte świerkami, nastaną cuchnące błota. Park Narodowy będzie zmarnowany, słynny przełom Dunajca w Pieninach, jedno z najpiękniejszych miejsc w Europie i świecie, może zostać bez wody.

Goetel był bliski płaczu.

— Przecież elektryfikacja — mówi spokojnie zwolennik zapory — i postęp techniczny w ogóle można pogodzić z ochroną przy[illegible] miliony kilowatów energii dać krajowi i ludziom.

Bez wątpienia można jedno z drugim pogodzić. Kto dziś widzi Zakopane, idzie do Morskiego Oka, czy do którejś z dolin, wychodzi na Połoniny bukowińskie, czy Halę Kondratową, idzie na mniejsze partie górskie — spotyka ludzi z całej Polski (najwięcej ze Śląska), robotników, urzędników, poznaje od razu, że przebywają tu po raz pierwszy. Po trochu śmiecą, po trochu hałasują. Nareszcie, zmożeni trudem zwalczeni majestatycznym pięknem szczytów, zboczy, urokiem białych strumieni, grą świateł na tafli jeziora, — cichną. Poddają się pięknu, zawiązują znajomość z górami, pierwszy intymny węzeł z którego zacznie się ludowe [illegible] ka, może ludowe taternictwo.

Skalne Podhale jest teraz dla wszystkich

Wchodzi ono w Polsce na przyrodzone miejsce bardzo szybko. Stoi przed wielkim awansem, wobec którego czasy Chałubińskiego były wstępnym rozdziałem.

Już odbudowano wiele zniszczonych mostów. Przejazd pod Chabówką, zerwany przez Niemców, został oddany do użytku w Święto Odrodzenia. **Z Czech przeszła w ostatnim czasie na naszą stronę niedźwiedzica z młodymi. Świstaki znów się mnożą.** W Strążyskiej wisi na stoku wielka górska pasieka. Łososie będą spływały górskimi rzekami do morza, dając rybakom milionowe połowy. Zaroją się potoki od złocistych pstrągów, [illegible] łą wyłapywane przez specjalistów z Nowego Sącza koło przepławki rożnowskiej.

Przychodzi renesans dla Podhala.

Nowe narodziny.



Kościół w Łopusznej (wiek 16)

JÓZEF SIERADZKI

JEDYNA W POLSCE fabryka galanterii metalowej

(sjb) Skromny znajdujący się w Sosnowcu zakład produkcji wyrobów galanterii metalowej, jest jedynym tego rodzaju zakładem w Polsce. W roku ubiegłym potrafił „Galmet" potroić produkcję z 5000 sztuk fabrykatów na 18.000 sztuk. „Galmet" jako jedyna fabryka w Polsce wyrabia odznaczenia wojskowe, społeczne i sportowe. Obok tego zakład wykonuje także wszelkiego rodzaju prace wchodzące w zakres niklowania, brązowania, mosiądzowania i posrebrzania. Galwanizacji metalowej podlegają armatury, części maszynowe dla zakładów motoryzacji wojskowej, części samochodowe itp.

Zwiedzamy warsztat mechaniczny. Tu wykonuje się odpowiednie półfabrykaty. Dodatkowo wyrabia się papierośnicę i puderniczki; przechodzą one blisko 20 kolejnych operacji, aż wreszcie po polakierowaniu idą do pakowania w magazynie. Praca przy tym jest żmudna i wymaga wysiłku, a w niektórych wydziałach jest niezdrowa: np. w szlifierni, wydziale galwanicznym i w lakierni. Duże znaczenie dla zakładu ma hala „montażowa" produkcji pinesek (cierpiąca na brak pracowników). Najwięcej pracowników liczy warsztat mechaniczny.

Do najpoważniejszych trudności zakładu należy brak lakierów, szczotek z trawy morskiej, brak grawerów, wreszcie ślusarzy „sznytowych".

„Galmet" zatrudnia obecnie 150 osób, które pracują na jedną zmianę. Obrót miesięczny wynosił ostatnio około 4-ch milionów złotych. Przy tym stanie produkcji otrzymuje zakład dużo zamówień z fabryk pokrewnych branż. Zapotrzebowanie na fabrykaty „Galmetu" jest na naszym rynku duże. W otrzymywaniu fabrykatów pośredniczy Biuro Zbytu Zjednoczenia Mebli Stalowych i Okuć Budowlanych w Bytomiu. Nie od rzeczy będzie dodać, że fabryka ma możliwości, by uruchomić drugą zmianę, o ile tego zajdzie potrzeba.

W związku z planem 3-letnim przewiduje się **wzmożenie produkcji.** Niezależnie od planu 3-letniego zbudowano ostatnio garaż dla samochodów.

Fabryka jest rentowna. W roku ubiegłym przyniosła 2.164.000 zł. czystego dochodu. Załoga fabryki w większości składa się z członków PPR i PPS; obie partie współpracują ze sobą zgodnie. Poza tym załoga liczy dziewięciu młodocianych pracowników: trzech chłopców i sześć dziewcząt. **Chłopcy** *uczęszczają do szkoły przemysłowej,* **dziewczęta** *do średniej dokształcającej.* Stan zdrowotny załogi, jest zadawalający, (przydały by się tylko ochrony na pasy obrotowe przy maszynach). Załogę poddaje się co trzy miesiące badaniu lekarskiemu. Dyscyplina pracy jest należyta. Według oświadczenia dyrekcji członkowie załogi, jak również kierownictwo zakładu nie życzy sobie absolutnie powrotu dawnych właścicieli fabryki. Pragną aby fabryka pozostała upaństwowiona.

Troszcząc się o dobro załogi, zakupiono ostatnio 19 prosiąt, które rozprowadzono między pracowników, przy czym należność za nie potrąca się w ciągu trzech miesięcy. Należy stwierdzić, że „Galmet" ma wszelkie dane ku temu, aby osiągnąć dalsze sukcesy na drodze rozwoju produkcji i polepszenia bytu pracowników.

KONFERENCJA WOJEW. KOMITETU AKCJI SIEWNEJ w KATOWICACH

(Po) W ub. tygodniu miała miejsce w lokalu Związku Samopomocy Chłopskiej konferencja, poświęcona aktualnym zagadnieniom rolnym naszego województwa. Obradom przewodniczył tow. Piotr Kowalczyk.

W sprawozdaniu z akcji żniwnej stwierdzono, iż mimo, że susza wpłynęła na gatunkowe pogorszenie się zboża, widoczne przy omłotach, to jednak ogólne wyniki są zadawalające. Zbiór żyta, pszenicy, jęczmienia i rzepaku ozimego wykonano w stu procentach; owsa — w 75 proc.; rzepaku jarego—w 50 % Zbioru roślin strączkowych dokonywuje się w chwili obecnej.

Plan zasiewów jesiennych dla naszego województwa przedstawia się, jak następuje: żyto — 160 tys. ha, pszenica — 75 tys. ha, rzepak — 2.500 ha, razem 237.500 ha.

Jesienna akcja siewna jest naczelnym zagadnieniem dnia. Województwo nasze otrzyma od Min. Rolnictwa 30 traktorów na orkę u osadników. Nadto otrzymamy jeszcze 100 traktorów z zagranicy.

W czasie zebrania omówiono sprawę wczesnego rozplanowania i organizacji pracy traktorów siewników itp.

Kredyty na akcję siewną wyniosą **17 milionów zł.** Sprawa rozprowadzenia ich na poszczególne powiaty wywołała szeroką dyskusję, w wyniku której postanowiono umożliwić przelew kredytów z powiatów, które ich nie wykorzystują na takie, które ich potrzebują.

Poruszono także sprawę bezwzględnej likwidacji odłogów; wydano zarządzenia administracyjne i wskazówki celem ich zlikwidowania.

Rozprowadzenie nasion selekcyjnych natrafia na trudności natury techniczno - organizacyjnej. Częste są też wypadki sprzedawania przez chłopów zwykłego ziarna, w miejsce selekcyjnego.

Ilość naszego ziarna selekcyjnego wystarcza na obsianie zaledwie 70 proc. areału. Powzięto szereg wniosków celem pełnego wykorzystania tego ziarna. W końcowej fazie obrad uczestnicy poruszyli szereg trudności i problemów, nad którymi potoczyła się żywa dyskusja. Stwierdzono m. in. konieczność przyśpieszenia wydania przez Min. Rolnictwa dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

Postanowiono też zwrócić się do Zjednoczenia Energetycznego o przedłużeniu dostaw prądu do 1 października, gdyż termin do 1 września jest za krótki.

PROKURATOR SZUKA ŚWIADKÓW

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach prowadzi dochodzenie przeciw następującym zbrodniarzom wojennym wydanym Polsce przez władze alianckie w Niemczech 1) **Maksowi Hallhuberowi** ur. 12. 7. 1902 r. w Neuhaus am Inn w Niemczech, obywatelowi niemieckiemu, zatrudnionemu w czasie od września 1939 roku do kwietnia 1940 roku w charakterze st. asystenta kryminalnego w tajnej niemieckiej policji państwowej (Gestapo) w Katowicach. Wymieniony pozostaje pod zarzutem brania udziału w stosowaniu przez władze okupacyjne systematycznego terroru, wywożeniu do obozów koncentracyjnych i eksterminacji polskiej ludności cywilnej tudzież pod zarzutem niszczenia polskiego dorobku kulturalnego na Śląsku a w szczególności konfiskaty, niszczenia publicznych i prywatnych księgozbiorów polskich. 2) **Friedrichowi Heinrichowi Augustowi 3 im. Reesemu, ur. 19.** 7. 1898 roku w Barntrup w Niemczech, obywatelowi niemieckiemu, sekretarzowi kryminalnej policji niemieckiej w Katowicach w latach 1940 — 1945 r. pozostającemu pod zarzutem znęcania się i prześladowania ludności polskiej, tudzież udziału w jej planowej eksterminacji przez władze okupacyjne.

Wzywa się osoby posiadające wiadomości w przedmiocie przestępczej działalności wymienionych osób, by niezwłocznie zgłaszały się w godzinach urzędowych w charakterze świadków osobiście lub pisemnie w prokuraturze Sądu Okręgowego w Katowicach, Plac Wolności Nr 8, pokój Nr 10. W wypadku pisemnego zawiadomienia należy podać dokładny adres zgłaszającego się.

Jak pracuje gazownia m. Bielska

Gazownia miasta Bielska, zaopatruje w gaz Bielsko i Białą. W 1945 roku natychmiast po oswobodzeniu unieruchomionego przez okupanta zakładu, przystąpiono natychmiast do odbudowy i uruchomienia. Okupant, wstrzymując nagle ruch gazowni, spowodował zniszczenie pieców. Pierwszym zadaniem była odbudowa tychże pieców, co nastręczało wielkie trudności. Jednak już w 1945 roku, produkcję wznowiono. Wymieniono tor bocznicy kolejowej, oraz rozmaite urządzenia gazowni, naprawiono dwa zbiorniki gazowe, równocześnie przystąpiono do naprawy miejskiej sieci gazowej, oraz częściowo przywrócono oświetlenia gazowe ulic. W miarę rozwoju przemysłu, zaszła konieczność rozbudowy gazowni, toteż w 1946 roku uruchomiono dwa nowe piece komorowe, a obecnie prowadzi się budowę jeszcze kilku pieców komorowych. Produkcja przedwojenna gazu wynosiła 6.500 m sześc. na dobę, obecnie wynosi 13.000 m sześć. na dobę. Produkcja wzrosła dzięki wzrostowi zapotrzebowania gazu w przemyśle. Projektowana jest budowa generatora do produkcji gazu generatorowego. W pracach tych szczególnie wyróżnili się następujący robotnicy: Fijak Stanisław, Łukoś Alojzy, Kruczek Józef, Kanik Jan, Bajerski Stanisław, Olszewski Wiktor, Muś Stefan, Beczała Franciszek, Chwastek Józef, Opioła Władysław, Figiel Stanisław.

ROBOTNICY HUTY „ZAWIERCIE" WE WSPÓLNEJ WALCE O LEPSZE JUTRO

(KM) W hucie „Zawiercie" odbyła się wspólna konferencja członków tamtejszych komórek PPR. i PPS. Zebranie zagaił tow. **Furnal** (PPR), przewodniczył — **tow. Gzielo** (PPS).

Referat **na temat współpracy między obu bratnimi partiami** wygłosił **tow. Langner** (PPR). Mówca podkreślił, że KC. PPR. i Rada Naczelna PPS. oraz ogniwa partyjne wojewódzkie uzgodniły swoje poglądy i współpraca układa się jak najlepiej. Jedynie w komórkach niższych zdarza się często jeszcze brak zrozumienia dla wspólnych celów i stąd często brak jest jeszcze szczerej współpracy. A tylko przy uczciwej współpracy doprowadzić można do pozytywnych osiągnięć zarówno na polu gospodarczym, jak i politycznym, do realizacji Planu Trzyletniego, który zapewni osiągnięcie wysokiej stopy życiowej w Polsce. Obowiązkiem członków obu partii jest oczyszczenie swoich szeregów z elementów nieodpowiednich.

W dyskusji głos zabrał **tow. Jędrosz** (PPS), który zaapelował, by nie szafować słowami peperowiec czy pepesowiec, a częściej używać terminu: my — robotnicy polscy.

Ponadto zabierali głos w dyskusji: tow. **Komar** (PPR), tow. **Gzielo** (PPS), **tow. Gojek** (PPS), **tow. Karwaciński** (PPR) **tow. Olszewski** (PPR). Wszyscy dyskutanci podkreślili zgodnie konieczność jak najściślejszej współpracy między obu partiami dla dobra Państwa i społeczeństwa. Na wniosek **tow. Langnera** uchwalono, **by młodzież, zrzeszona w organizacjach OM. TUR i ZWM. odbywała wspólne posiedzenia.**

Na zakończenie konferencji uchwalono **rezolucję,** w której zebrani stwierdzają, że współdziałanie obu partii doprowadziło do zwycięstwa Bloku Demokratycznego nad peeselowsko - reakcyjnymi bankrutami; że wykonanie planu produkcji jest podstawą do dobrobytu mas pracujących i niezawisłości naszego Państwa. Aby przezwyciężyć istniejące jeszcze na polu gospodarczym trudności, obie partie postanawiają zwołać najszybciej wspólne narady, ponadto tępić sabotażystów i dywersantów, wypowiedzieć bezwzględną walkę wrogiej propagandzie, spekulacji i nadużyciom. Aby akcji nadać bardziej masowy charakter, przy wszystkich zakładach pracy winny być zorganizowane komitety do walki z drożyzną. Ponadto rezolucja mówi o usunięciu z szeregów partyjnych elementów rozbijających jednolity front oraz ideologicznie obcych. Obie partie będą zwoływały częste wspólne posiedzenia oraz będą pomagały organizacjom młodzieżowym.

Muflony — dzikie barany atrakcja naszych lasów

Na Ziemiach Odzyskanych, poza łabędziami dzikimi, które u nas przed wojną należały do rzadkości, spotykane są nowe zwierzęta, których przed tym nie widzieliśmy.

Są to dzikie barany zwane muflonami. Spotyka się je w woj. wrocławskim i w okręgu gorzowskim.

Liczbę muflonów określa się na 250 szt. Znajdują się one pod całkowitą ochroną łowiecką, niemniej jednak kłusownicy tropią je namiętnie, a to ze względu na smaczne mięso i piękne rogi.

KOP. „CZELADŹ" wykonała plan w 103 proc.

Mimo ciężkich warunków pracy, spowodowanych przedarciem się wody do jednego z pokładów, uzyskano w lipcu br. 103 proc. wydobycia. — Dzięki zrozumieniu ważności swego zadania, załoga dla wyrównania normy pracowała w niedzielę.

Roboty inwestycyjne wykonuje się według planu. — Stan kopalni pod względem bezpieczeństwa pracy jest dobry. Ilość nieszczęśliwych wypadków zmniejsza się, w miesiącu lipcu br. zanotowano 16 lekkich wypadków.

PRZED „TYGODNIEM LIGI LOTNICZEJ" UWAGA MODELARZE!

Zarząd Okręgu Wojewódzkiego Śląsko - Dąbrowskiego Ligi Lotniczej w Katowicach podaje do wiadomości modelarzom lotniczym, że w ramach „Tygodnia Ligi Lotniczej" odbędą się **zawody modeli latających w dniu 6.IX. br. poprzedzane wystawą modeli, która zostanie otwarta w dniu 31. 8. 47 r.**

Modele samolotów i ich części składowe jak skrzydła, stateczniki, śmigi, motorki itd. winne być dostarczone najpóźniej do dnia 29. VIII. 1947 r.

Po odbiór kart zgłoszenia należy się zwrócić osobiście lub listownie w terminie najkrótszym do sekretariatu Ligi Lotniczej w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego pokój 338, II piętro.

WAŻNE DLA WCZASOWICZÓW

Wydział Wczasów Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej w Katowicach komunikuje:

Każdy wczasowicz, wyjeżdżający na wczasy do domów wypoczynkowych „Samorządowiec" I i II w Lądku-Zdroju winien z sobą zabrać bieliznę pościelową i koc.

Równocześnie zwraca się uwagę wszystkim tym wczasowiczom, którzy mają zamiar w Lądku przeprowadzić leczenie i pozostać dłużej niż 14 dni, że winni na miejscu przedłożyć świadectwo lekarskie, lekarza Ubezpieczalni Społecznej.

Bez takiego świadectwa pobyt w domach wczasów ponad dni 14 jest niedopuszczalny.

ZWM na wczasach

Staraniem Wojewódzkiego Zarządu Związku Walki Młodych zorganizowane zostały w bieżącym roku dwa ośrodki obozów wypoczynkowo — szkoleniowych dla młodzieży ZWM-wej w Turawie k. Opola i w Leśnicy k. Góry św. Anny. Od 15 7. br. do 15 8. br. skorzystało z wczasów około 1500 ZWM-owców z całego województwa śląsko — dąbrowskiego. W dalszych turnusach (po 800 osób na każdy) wysłanych będzie na wczasy jeszcze około 3500 młodzieży. Przebywający na wczasach ZWM-owcy współpracowali z innymi organizacjami młodzieżowymi (OM TUR, ZHP), z którymi wspólnie pomagali w pracach miejscowej ludności oraz organizowali imprezy. W okresie trwania żniw młodzież ZWM cały wolny czas poza zajęciami szkoleniowymi poświęcała pracy w gospodarstwach rolnych, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich.

STOP! -- KONTROLA DROGOWA
Wojew. Wydział Motoryzacji w walce z anarchią na drogach

Modrzejów. Na skrzyżowaniu dróg z Mysłowic i z Sosnowca, które łączą się w jedną szosę, prowadzącą do Krakowa, zatrzymała się lotna brygada kontrolna. Z brygadą przyjechał naczelnik Woj. Wydziału Motoryzacji **ob. Weiss** z Katowic. Wraz z nim przewodniczący Zw. Zaw. Transportowców **ob. Karpiński.**

Lotna brygada kontrolna, składająca się z kontrolerów Wydziału Motoryzacji i milicjantów, prowadzi walkę z anarchią na drogach i przeciwdziała wszelkim wypadkom, jakie są następstwem wszelkich uchybień nieprzestrzegania przepisów ruchu kołowego. Kontrola ruchu kołowego na drogach w pobliżu dużych miast przyczynia się do podniesienia stanu bezpieczeństwa drogowego.

Obecność przedstawicieli Zw. Zaw. Transportowców, w którym zrzeszeni są wszyscy kierowcy, konwojenci i pracownicy firm przewozowych, jest konieczną przy kontroli, gdyż reprezentuje czynnik społeczny. Nie zawsze podczas wypadku winnym okaże się szofer — wina często spada i na właścicieli wozów, którzy eksploatują samochody, nie troszcząc się o uzupełnienie braków technicznych.

Jest godzina 16. Zaledwie w kilka minut po zatrzymaniu się brygady kontrolnej na skrzyżowaniu dróg w Modrzejowie, utworzył się na wszystkich trzech rozgałęzieniach sznur samochodów ciężarowych, taksówek i motocykli.

Następuje kontrola. Przegląd karty rejestracyjnej wozu, prawa jazdy kierowcy, często sprawdzanie numeru silnika, czy zgodny jest z numerem zarejestrowanym. Potem kontrola sprawności technicznej wozu, manipulacja światłem reflektorów, kontrola sprawności działania hamulców itp.

Jeśli wszystko jest w porządku, kontrola nie trwa długo. Rzadko to się jednak zdarza. Prawie każdy wóz ma jakieś uchybienia techniczne. Wtedy sypią się kary.

—x—

Wielki ciężarowy samochód. Kontrolę przeprowadza **ob. Zakrzewski,** kontroler z Wydziału Motoryzacji. Karta rejestracyjna wskazuje, że samochód należy do Państwowej Huty Szkła w Krakowie podległej Min. Przemysłu i Handlu. Podwozie załadowane węglem, a na wierzchu piętrzą się skrzynki od owoców. Szofer Kubiś nie może się wykazać żadnym dokumentem do kogo należy towar. By sprawę tę wyjaśnić, kontroler zabiera kartę rejestracyjną wozu. Spotyka się z oporem. Szofer w ferworze wtrąca: „Nawet człowieckowi zarobić nie pozwolą".

Jak się okazało, był to bardzo sprytny szofer, b. właściciel wozu, obecnie pracując w hucie, używał samochodu państwowego dla prywatnego handlu.

—x—

Motocyklista Frost Stanisław z Katowic, z zawodu piekarz, wybrał się na spacer ze swą córką. Właśnie niedawno zakupił sobie nowy motocykl i używał go, mimo iż nie zaopatrzył się dotychczas w prawo jazdy.

„Dalej pan nie pojedzie — kategorycznie" stwierdza kontroler. — Nie umie pan jeździć, spowoduje pan wypadek i kto będzie odpowiedzialny". Niedoszłemu motocykliście przypadło poszukać sobie znajomego, który posiadając prawo jazdy, odwiózł go z powrotem.

—x—

Stary, zniszczony **wóz osobowy** wjechał na punkt. Trzej pasażerowie „zawiani" pod sam czubek głowy „wyprobówują" maszynę. Tylne koło „nawaliło", — nie szkodzi — jadą dalej. Szofer w porządku — wojskowy — papiery ma, ale wóz nie ma papierów. Wszyscy po kontroli dowodów osobistych, muszą zakończyć wesołą jazdę, a samochód milicjant zabiera na posterunek, dopóki nie znajdzie się prawy właściciel.

—x—

Wiele podobnych wypadków zauważyć można było w ciągu kilku godzin kontroli.

Śmiało można powiedzieć, że na sto kontrolowanych pojazdów, zaledwie 10 było bez żadnych uchybień.

W ciągu trzech godzin kontroli zapisano 24 kary (w sumie czyni to 2.400 zł na korzyść Urzędu Skarbowego) szoferom za braki techniczne, odebrano ogółem 15 kart rejestracyjnych za przewóz towarów bez koncesji. W kilku wypadkach dotyczyło to zarobkowego przewozu ludzi przez szofera z zielonym prawem jazdy. Oto wyniki kontroli.

I. S.

Rozbudowa filii Wytwórni Maszyn Rolniczych w Zawierciu

(ka) W Zawierciu istnieje znana dziś w całej Polsce Wytwórnia Maszyn Rolniczych, należąca do Łodzkiego Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych. Fabryka ta posiada wzorowo urządzone warsztaty mechaniczne: odlewnię, modelarnię, oraz konstrukcję, mogącą wykonywać najgrubsze nawet roboty. Załoga fabryki liczy około 600 osób.

Wzrastająca z każdym dniem produkcja, świadczy o wielkim wysiłku robotników w wykonywaniu planu 3-letniego.

Pomieszczenia fabryki okazują się obecnie za szczupłe, przy stałym zwiększaniu załogi.

W tych dniach przystąpiono do budowy nowej, stosunkowo dużej hali montażowej, której koszt wyniesie ponad 5 milionów złotych.

Dla Zawiercia jest to bardzo pocieszający objaw, świadczy to bowiem, że miasto bierze czynny udział w gospodarczej odbudowie kraju.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM ROZGŁOŚNI POLSKIEGO RADIA na czwartek, dnia 21 sierpnia 47 r.

5,55 Sygnał. 6,05 Gimnastyka. 6,15 Dziennik. 6,30 Muzyka. 7,15 Przegląd. 7,35 Muzyka. 7,55 Informacje. 8,05 Skrzynka PCK. 8,15 Koncert życzeń. 9.00 Koncert reklamowy. 12.06 Wiadomości. 12,10 Melodie ludowe. 12,25 Aud. dla wsi. 12,35 Utwory fortepianowe. 13,00 Z mikrofonem po kraju. 13,10 Muzyka. 14.00 Informacje Polski-południowej. 14.15 Artykuł aktualny. 14,30 Aud. dla kobiet. 14,40 Reportaż. 15,00 Muzyka 15,40 Pieśni. 16,00 Dziennik. 16,20 Edel — Sonatina na obój i fortepian. 16,40 Z naszej radiofonii 16,50 Pogadanka gospodarcza. 17,00 Muzyka dla wszystkich. 18,00 Radiowy kurs pszczelarski. 18.10 Recital wiolonczelowy. 19,00 Audycja TUR. 19.10 Audycja dla wojska. 19,40 Pieśni Manuela de Falla. 20,00 Z szerokiego świata. 20.15 Reportaż. 20,25 Melodie włoskie. 21,00 Dziennik. 21,45 Słuchowisko. 22,10 Wiad. sportowe. 22,15 Koncert. 23,00 Ostatnie wiad. dziennika. 23,20 Muzyka. 24.00 Zakończenie programu.

SPORT

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski

KATOWICE. We wtorek na kortach „Pogoni" katowickiej rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Jak dotąd, z graczy zagranicznych przybyli jedynie dwaj Węgrzy Szigetti i Wad.

Sytuacja ma się polepszyć, gdyż zapowiedzieli dzisiaj swój przyjazd tenisiści rumuńscy. W mistrzostwach zabraknie graczy czeskich, którzy tym razem zawiedli, (jak już jest wiadomo z całą pewnością nie przyjadą, za wyjątkiem zawodniczki Miskovej).

Pierwszy dzień mistrzostw nie przyniósł żadnych niespodzianek, chociaż wicemistrzyni Polski Popławska „o mały włos" nie poniosła porażki z młodą i dobrze zapowiadającą się zawodniczką z Żywca — Kamińską. Ta ostatnia wygrała pierwszego seta 6:3 i prowadziła w drugim secie 4:1, jednak brak rutyny spowodował, że przegrała tego seta 5:7, przegrywając również następnego 2:6, gra tych zawodniczek była b. interesująca.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw: Szpigetti (Węgry) — Wojciechowski (Gliwice) 6:0, 6:3, Skonecki (Warszawa) — Skrażyński (Siemianowice) 6:1, 6:1, Hebda —Borowczak (Łódź) 6:1, 6:4, Tłoczyński — Kosiński (Warszawa) 6:4, 6:0, Kolcz (Gliwice) — Olszowski (Warszawa) 6:2, 6:2, Skonecki II (Łódź) — Adamski (Poznań) 6:2, 6:2, Buchalik (Gliwice) — Mądry (Mysłowice) 6:4, 6:2. Rudowska (Warszawa) — Pajchłowa (Łódź) 6:4, 6:0, Popławska (Gliwice) — Kamińska (Żywiec) 3:6, 7:5, 6:2.

Finlandia-Dania 118:84 pkt.

Kopenhaga. W Kopenhadze został rozegrany międzynarodowy mecz lekkoatletyczny między Finlandią i Danią, zakończony zwycięstwem Finów w stosunku 118:84 pkt. **Na meczu tym osiągnięto kilka dobrych wyników, z których na wyróżnienie zasługuje czas Fina Heino na 10.000 mtr. — 30:07,4,** czas Fina Suvivuo w biegu na 110 mtr p. pł. — 14,7 sek. i czas Heino na 5 klm — 14.33.6. Pozostałe wyniki stały na dobrym poziomie europejskim.

Mistrzostwa łucznicze świata

PRAGA. Końcowe wyniki mistrzostw świata w strzelaniu z łuku są następujące: *mężczyźni* — 1) Deutgen (Szwecja) — 2953 pkt., 2) Karola (CSR) — 2636 pkt., 3) Brejcha (CSR) — 2636 pkt., 4) Holbaeck (Dania) - 2549 pkt., 5) Kasal (CSR) — 2446 pkt.

Konkurencje kobiece: 1) Kurkowska - Spychajowa (Polska) — 2327 pkt., 2) Troelsen (Dania) — 2184 pkt., 3) Burr (Anglia) — 2068 pkt., 4) Sachowa (CSR) — 1971 pkt.

W klasyfikacji drużynowej męskiej: 1) Czechosłowacja 7637 pkt., 2) Dania — 7182 pkt., 3) Szwecja — 6993 pkt., 4) Belgia, 5) Francja.

W klasyfikacji drużynowej żeńskiej: 1) Dania — 5657 pkt., 2) Francja — 5261 pkt., 3) Anglia — [illegible] pkt.

Warszawa prowadzi w rozgrywkach o puchar śp. Kałuży

Po poniedziałkowym meczu o puchar śp. Kałuży, zakończonym wynikiem remisowym 3:3, tabela rozgrywek o tenże puchar przedstawia się następująco:

1) Warszawa	3	4	8:5
2) Kraków	2	2	7:5
3) Śląsk	[illegible]	[illegible]	9:6
4) Łódź	2	[illegible]	7:9
5) Poznań	2	0	3:9

Carnera nie chce walczyć z Louisem

Nowy Jork. Mistrz świata wagi ciężkiej w boksie Joe Louis zaproponował spotkanie pokazowe olbrzymowi włoskiemu i b. mistrzowi świata Primo Carnerze. Mecz ten miał być rozegrany w Madison Square Garden. Mimo b. korzystnych warunków finansowych — Włoch odmówił.

Gottfried von Cramm obywatelem szwedzkim

HAMBURG. Gottfried von Cramm najlepszy tenisista niemiecki okresu przedwojennego, który po okresie niełaski w jaką wpadł w swym kraju wyemigrował do Szwecji — przyjął obecnie tamtejsze obywatelstwo. Von Cramm trenował ostatnio szwedzką drużynę daviscupową.

Podziękowanie

Czcigodnemu Doktorowi Obyw. Jerzemu Nowakowi, dyrektorowi szpitala w Strzelcach Opolskich za uratowanie życia żonie, przez udatnie przeprowadzoną ciężką operację i pełną troskliwości opiekę — oraz Wielebnym Siostrom za macierzyńską wprost pielęgnację tą drogą składam serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać"

Zuchorski Rudolf nauczyciel 3262g

Wolne posady

Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej w Częstochowie poszukuje dla kopalni rudy żelaznej „Wolność" w Kowarach (Krzyżatce) Dolny Śląsk k. Jeleniej Góry następujących pracowników:

3 techników górniczych
1 technika maszynowego z długoletnią praktyką,
1 technika mierniczego
2 elektromonterów wykwalifikowanych.

Reflektanci zgłoszą się osobiście do kierownictwa kop. „Wolność" w Kowarach, celem omówienia warunków ewentualnie pisemnie, dołączając do podania życiorys. 3052kr

Posad poszukują

Mistrz stolarski poszukuje pracy. Zgłoszenia Zając Ludwik Racibórz, Pomnikowa 30. 3274g

Szofer - mechanik poszukuje pracy. Zgłoszenia kierować do „Trybuny Robotniczej" Bytom, pod „Szofer". 3274g

Kupiec lat 25 z praktyką w branży spożywczej poszukuje posady jako magazynier referent sprzedaży lub zakupu od natychmiast. Zgłoszenia do Trybuny Robotniczej Katowice pod „Fachowiec". 1078 I

Wykwalifikowana pielęgniarka poszukuje posady dochodzącej do jednego-dwojga dzieci. Zgłoszenia do Trybuny Robotniczej Katowice 3-go Maja 28 pod „Nr 1073" 1073 I

Kupno

Maszyny do szycia, podstawy, główki, kupuje Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 2868kr

Maszynę do liczenia i pisania kupię Radio-Kontakt Katowice Rynek 11. 2882kr

UWAGA SAMOCHODZIARZE „Iskrawka Kobut" skupuje — przyjmuje świece samochodowe nieużyteczne do rekonstrukcji - regeneracji - używalności stałej pod gwarancją. Katowice, Kopernika 8 m. 3. Zgłosze. Urz. Pat. 3293g

Sprzedaż

Filateliści, sprzedam oprócz dwóch kompletną serię, wszystkie odcienie, 71 sztuk z OB-OF II. Woldenberg Oferty kierować Tryb Robotnicza, Katowice pod „Woldenberg" 1055 I

Sprzedamy kompresator kompletny marki „Alborn" około 40.000 l godz wraz ze skraplaczem i odparownikami oraz 2 zbiorniki o pojemności 10 000 litrów każdy kształtem walca emaliowane wewnątrz oraz izolowane korkiem a pokryte blachą. Zgłoszenia przyjmuje Tryb. Robotnicza w Opolu ul Odrodzenia 17 2978kr

Sprzedam: 1 ubranie czarne (smoking), 1 mundur garbadynowy, wielkość 1.80 m., wiadomość Mikołów, ul. Strzechy 2a 3310g

Kredens, stół rozsuwany 6 krzeseł sprzedam. Sosnowiec Sobieskiego 18 m 9. 3286g

Sprzedam lokal w dobrym stanie. Zgłoszenia: Trybuna Robotnicza Zabrze Wolności 276 pod „137". 3303g

Pieski 2 mies. do sprzedania, od godz. 13-tej. Katowice, Kopernika 8 m. 3. 3293g

Samochód półtorej tonny marka „Citroen" stan bardzo dobry, prywatnie zarejestrowany sprzedam Wiadomość Katowice ul. Teatralna przechowalnia rowerów (obok teatru) 1077 I

Sprzedam pianino czarne jak nowe okazyjnie. Ofert do Tryb. Rob. Katowice, pod „Pianino". 1086 I

Polecenia

Rzeźby pamiątkowe, kasety różnego rodzaju, piórniki, albumy itp. wyrabia i hurtownie dostarcza Stanisław Bąk Nowy Sącz, Jagiellońska 17. 3021kr

Wytwórnia kapeluszy damskich i męskich Fisz i Rybinger Katowice, Stawowa 9, tel. 313-48 poleca najnowsze modele na sezon jesienny 2800kr

Galanteria, krawaty poleca A. Wójcik, Warszawa, Marszałkowska 108 sklep 36. 3053kr

Galanteria metalowa, platery, srebro poleca L. Lubowidzki, Marszałkowska 108, sklep 33 Warszawa. 3054kr

Dodatki krawieckie i galanterię poleca sklep 32 Warszawa, Marszałkowska 108. 3055kr

Galanteria, sznurowadła, taśmy, duży wybór poleca sklep 44 Warszawa, Marszałkowska 108. 3056kr

Warsztat reparacyjny maszyn biurowych. Remonty, przeróbki, kupno, [...] A K[...]zun T Rzeszowiak Warszawa, Marszałkowska 108 sklep 40 I piętro. 3057kr

Perfumernia — Kosmetyka, ceny hurtowe Piotrowska Czesława, Warszawa, Marszałkowska 108 sklep 37. 3058kr

Guziki damskie, męskie kostiumowe, ubraniowe oraz klamry guziki dla lalek poleca Wacław Jamiołkowski, Marszałkowska 108, sklep 39, Warszawa. 3059kr

Rybackie i wędkarskie artykuły. S. Bieńkowski Warszawa, Marszałkowska 108 sklep 31. 3060kr

Zabawki, galanteria poleca Firma „Cel" Marszałkowska 108, sklep 23 Warszawa. 3061kr

Mieszkania

Zamienię 4 pokoje komfortowe mieszkanie w centrum miasta Kluczborka na 2 pokoje w Krakowie. Oferty: Kluczborek (F. K.) skrytka pocztowa 79. 3270g

Zamienię piękne mieszkanie willowe 4 pokojowe z kuchnią z wygodami weranda i ogrodem w Opolu na podobne albo mniejsze w Katowicach lub okolicy. Wiadomość: „Trybuna Robotnicza" Katowice ul. Mickiewicza 9 pokój Nr 28 tel 361-04

Zamienię 2 pokoje z kuchnią (Załęże) na podobne w centrum. Oferty do Trybuny Robotniczej Katowice sub „Centrum"

Pokoje

Urzędniczka na stanowisku poszukuje pokoju przy codzinie w Katowicach Wynagrodzenie dobre Łaskawe oferty kierować do „Trybuny" w Katowicach pod „Solidna"

Pokój pojedynczy poszukiwany. DOBRA ZAPŁATA. Zgłoszenia: redakcja Trybuny Robotniczej, Mickiewicza 9, Dział Gospodarczy. Tel. 340-41 ob. Leonczuk.

Lekarskie

Lekarz dentysta A. Perec Gliwice ul Malinowskiego róg Kościuszki powrócił 3245g

Nauka

Stenografia łatwym systemem maszynopismo. Katowice, Mickiewicza 20 m 2 1058 I

Przyjmuję na naukę stenografii i maszynopisma, Katowice, Zabrska 16/1. 1057 I

Kroju damskiego wyucza Sojkowa Katowice, Teatralna 10 m 1. 1054 I

Księgowości z przebitkową, jednolity plan kont wyucza do całkowitej pewności bilansowej Katowice Krakowska 8/2 1034 I

Kursy handlowe, księgowości, stenografii — Izby Przemysłowo Handlowej w Katowicach Szafranka 5 (przecznica Francuskiej) Wpisy kandydatów codziennie od godz 15.30 do 17.30 1059 I

Naucz. języków francuskiego i niemieckiego poszukuje dla starszej osoby. Oferty z podaniem warunków do Trybuny Robotniczej Katowice pod „Gruntownie". 1075 I

Poszukiwania

Kobylański Edward lat 50 poszukiwany przez matkę Antoninę Kobylańską zamieszkałą grom. Nowa-Wieś k/Głubczyc. 1064 I

Maria Szkurłatowska poszukuje rodziny ostatnio zamieszkałej w Kozaczyźnie powiat Borszczów. 3289g

Poszukuję syna ostatnio przebywającego w Niemczech Kamosa Jana Kto by wiedział o losie zaginionego proszony podać Kamos Katarzyna, wieś Rogojów, pow. Nysa 2930kr

POSZUKUJĘ Michalinę Zmyi ostatnio zamieszkała we Lwowie Piecuch Michał Opole, Spokojna 4 2930kr

Maria Styranowska ze Lwowa poszukuje rodziny z Mikulczyna oraz znajomych Katowice-Brynów baraki, kop Wujek, barak Nr. 5. 1045 I.

O Czermińskim Józefie ostatnio zamieszkałym w Będzinie upraszam o wiadomości za wynagrodzeniem — Czermiński Henryk Katowice Zamkowa 60. 3111g

Poszukuję syna Władysława Socha Ostatnie zamieszkanie Darmstadt Niemcy. Ojciec Bolesław Socha, Koźle — Port ul Młynarska 1 c 3183g

Hołówka Franciszek zamieszkały dawniej we Lwowie, ul. Wernyhory 28 poszukuje rodziny. Adres obecny: Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 18. 3185g

Matka poszukuje Włodzimierza Siomiaka lub żony Jadwigę Saniecką z Wilna. Wiadomość kierować Sobelak Głubczyce Sienkiewicza 19 2723g

Poszukuję syna Ryszarda Rybaka z Siemianowic urodzony 28. 8. 1926 r. ostatnio przebywał w Wrocławiu. O wiadomość prosi matka Więcek Janina, Siemianowice Śląskie, ul. Fr. Deji 3. 3147g

Matka Jerzego Swiejkowskiego poszukuje Mikołaja Markiewicza z Dubna. Wiadomość proszę kierować Bielsko ul Konopnickiej 10 J. Świejkowska 2825g

Bukała Bolesław Rzeszów Naruszewicza 14 poszukuje Adamajtisa Bolesława przebywającego do kwietnia br w Kłodzku. Jest wiadomość o rodzicach.

Poszukuję żony Marii i syna Józefa podczas okupacji zamieszkałych w Trójcy pow Kołomyja Samborski Marian Cieszyn ul Boncowska 66 u gospodarza Cieślaka Stanisława 785

Frondrzel Eugeniusz proszony o podanie adresu Józefa Majcherówna — Kostukowa Jelenia Góra [...]ków 12 2704kr

Poszukuję syna Stanisława S[...]dzawickiego lat 16 który wyszedł z domu przy końcu marca. Wszelkie wiadomości kierować do ojca Sadzawickiego [...] Mik[...] ul 11 Listopada 74. 2487g

Kto wie coś o losie Edyty Weiss z domu Kempler z Bielska wywiezionej dnia 6 sierpnia 1944 roku z Płaszowa do Oświęcimia proszony jest o wiadomość do PAP. Bielsko, Barlickiego 3. (PAP) 2955kr

Poszukuję męża Rząsy Stanisława oraz jego znajomych którzy przebywali z nim w pułku 21 Warszawa, Cytadela 8 kompania 10 dywizja O wiadomość prosi za wynagrodzeniem żona Rząsa Genowefa. Bytom, Powstańców Warszawskich 38 2503g

Szumlicz Wiktor, proszę o podanie adresu w sprawach fachowych natychmiast. Czarnecki Roman Opole, Jagiellońska 7.

Poszukuję syna Stefana, który przebywając na robotach przymusowych u gospodarza (Klein Kochen) został wywieziony w głąb Niemiec. Kto by cokolwiek wiedział proszę powiadomić Hartman Ludwik. Wełnowiec, Kopernika 2. 2783g

Poszukuję Zofię Kochównę ostatnio PCK Ravensburg (Niemcy) Przybyła 9 9 46 r. Proszę o dokładny adres Lili Lubojańska Gliwice Wandy 12 m 8 2588g

Zgubiono

Zagubiono legitymację kolejową i Związków Zawodowych pracowników kolejowych na nazwisko Półtorak Antoni, Sosnowiec, Kaliska 29 Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem 3277g

Zgubiono legitymację kolejową nr. 310988 na nazwisko M.ka Stanisław. Znalazca proszony o zwrot na stację w Dąbrowie. 3289g

Unieważnienia

Unieważniam zagubione dokumenty na nazwisko Domagałowa Maria z domu Szkurłatowska, Klimontów, Główna 3. 3289g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie na nazwisko Paruzel Sharlota, Zabrze, ul. Wolności III. 3300g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną nr. 1944/47 wydaną przez Urząd Skarbowy w Zabrzu Janina Batsch, Zabrze Wolności 257. 3299g

Unieważniam zgubione zaświadczenie rejestracji RKU Zabrze na nazwisko Dobrzyński Józef Zabrze Mikulczycka 18. 3298g

Unieważniam zgubione prawo jazdy i dokumenty samochodowe Fargo D 69069 oraz obywatelstwo polskie i książeczkę węglową zwrot za wynagrodzeniem Kurzec Maksymilian, Zabrze, Mariana Buczka. 3297g

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty kart. ki żywnościowe od sierpnia odcinki od kart żywnościowych od kwietnia do sierpnia oraz obywatelstwo polskie Nr 116/48 i 116/49 na nazwisko Adam Franciszek i Anna Zabrze, Mikulczycka 34. 3296g

Unieważniam zgubione dokumenty osobiste na nazwisko Wala Zygfryd, Zabrze, Krakowska 3 3295g

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty na nazwisko Bieras Henryk Zabrze Opolska 35. 3294g

Unieważniam zgubioną książkę wojskową i dowód osobisty Ciołek Jan Strzemieszyce Małe, ul. Główna 251. 3286g

Unieważniam skradzione wszelkie dowody Reinhold Alojzy, Sosnowiec Baraki Walcowni 3286g

Unieważniam zgubioną legitymację tramwajową Nr. 994, Domagała Helena, Sosnowiec, Wiejska 35. 3286g

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Gaderawicz Jan Sosnowiec, Okrzei 23. 3289g

Unieważniam zgubione karty żywnościowe na nazwisko Nowak Władysław, Sosnowiec, Robotnicza 3289g

Unieważniam skradzione dokumenty (dowód obywatelstwa polskiego i kartę rowerową) na nazwisko Piecha Jerzy. Czarnowąsy pow. Opole. 3285g

Unieważniam zgubiony dowód osobisty na nazwisko Furtak Jan, Biała Leszczyńska 33. 3039kr

Unieważniam zgubione upoważnienia na zakup maszyn (obrabiarek) na nazwisko Mitas Józef wydane przez Ośrodek Konfekcyjny Nr. 1 we Wrocławiu. 3036kr

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Nowy Targ, na nazwisko Bobak Stanisław, Wrocław, Al Dębowa 11. 3038

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową kartę rejestracyjną oraz inne dokumenty na nazwisko Pyrtek Jan, Katowice, Mariacka 14. 3305g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Katowice na nazwisko Sznerch Stanisław Katowice 3287g

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty na nazwisko Gałecki Apolinary Rokitno - Szlacheckie. 3288g

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty na nazwisko Gałecki Apolinary Rokitno - Szlacheckie. 3288g

Unieważnaim skradzione zaświadczenie tymczasowe obywatelstwa polskiego na nazwisko Szlapa Alojzy Błotnica. 3292g

Unieważniam zgubioną deklarację wierności oraz inne dokumenty na nazwisko Pawletko Alfons, Mikołów, Rybnicka 60. 3291g

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty na nazwisko Bitniak Herbert Szopienice Powstańców 27. 1076 I

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Rosmus Konrad Murcki. 1079 I

Unieważniam skradzione dokumenty osobiste na nazwisko Leipertowa Anna Orzesze, Górka Wawrzyńca 45. 1072 I

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty na nazwisko Dessol Jan Chorzów-Batory, Farna 28. 1087 I

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty na nazwisko Strużyna Józef Kochłowice, Barbary 5. 1084 I

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty, Bartusz Małgorzata, Załęże, Lisa 2. 1081 I

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową i kartę rozpoznawczą na nazwisko Kwolik Jan Głubczyce Wieś, Równe 1082 I

Unieważniam zgubione dokumenty na nasz samochód ciężarowy „Diesel" Nr. rej. C. 70344 Nr. silnika HWA 5260, Nr. podwozia 1755-1283, KM 85 — Huta „POKÓJ" — Oddział Łabędy. 3306g

Unieważniam zgubione zaświadczenie RKU Pińczów, Dworak Tadeusz Zabrze Księdza Szramka 15 3302g

Unieważniam skradzioną lipcową kartę żywnościową kop Wschód. Borek Józef. 3301g

Unieważniam zgubione dokumenty osobiste na nazwisko Iwanka Chromówna Kraków. 3266g

Unieważniam skradziony dowód osobisty na nazwisko, Świętosława Noras Łaziska Górne. 1056 I

Unieważniam zagubione dokumenty: Kartę rejestracyjną RKU Pszczyna Nr. 163, wyciąg metryki urodzenia, kartę rozpoznawczą wydaną przez Starostwo w Bochni na nazwisko Zawadzki Bernard, Pszczyna Dworcowa 16. 1053 I

Unieważniam wszelkie zgubione dokumenty na nazwisko inż. Kwak Stanisław, Katowice, Kochanowskiego 16. 1052 I

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Ziemba Józef Zalas pow. Chrzanów. 3280g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU oraz inne dokumenty na nazwisko Brudzewski Henryk, Dąbrowa Górnicza, Okrzei 2. 1069 I

Unieważniam zgubioną legitymację służbową Kolot Wanda, Szopienice, Kościuszki 2. 1068 I

Unieważniam zgubione legitymację PPR Katowice i zaświadczenie RKU Olkusz na nazwisko Gajda Henryk Katowice. 1066 I

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty na nazwisko Pasek Jerzy, Brzeg. 1060 I

Unieważniam zgubione prawo jazdy na nazwisko Wróbel Stefan Michałkowice. 3275g

Unieważniam zgubione świadectwo czeladnicze. Bula Werner Katowice, Mariacka 25. 1044 I

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa polskiego Brzezina Stanisław Pszów. 3265g

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, kartki żywnościowe legitymację służbową kop Wujek oraz zniżkę kolejową na nazwisko Onderko Paweł Zazdrość, pow Pszczyna 105 II

Unieważniam zagubione poświadczenie obywatelstwa wystawione przez gminę w Rogoźnie na nazwisko Marta Kazikowa. 3272g

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Długaj Marta zamieszkała w Knurowie. 3272g

Unieważniam zgubione prawo jazdy, dokument na motocykl DKW 123 nr. silnika 1172599, ramy 644116, tymczasowe zaświadczenie wojskowe tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego oraz inne dokumenty wystawione na nazwisko Kwaśnica Zygfryd. Odra pow Rybnik. 3272g

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty na nazwisko Waniek Ignacy Pielgrzymowice pow Pszczyna. 1067 I

Unieważniam skradzione obywatelstwo polskie na nazwisko — Werner Gertruda Zabrze ul Stanisława Kostki 3 3264g

Unieważniam zgubione obywatelstwo Strzelczyk Elżbieta, Rzeczyce. 3267g

Unieważniam zgubione obywatelstwo i wszelkie dokumenty. Cienskowski Jan Gliwice Pszczyńska 40. 3271g

Unieważniam skradzione dokumenty rodzina Zborowskich, Gliwice, Akacjowa 3. 3271g

Unieważniam skradzione obywatelstwo, Szafarczyk Maria, Stare Gliwice, pow. Gliwice. 3271g

Unieważniam skradzione obywatelstwo i inne dokumenty. Jeszke Łucja, Gliwice, Libelta 6. 3284g

Unieważniam wszelkie skradzione dokumenty Liliana Łotyszyńska, Gliwice, Zabrska 28. 3284g

Unieważniam skradzioną legitymację fabryczną na nazwisko Orliński Franciszek, Katowice, Chorzowska 206. 5283g

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową 0184431, zaświadczenie przesiedleńcze 159 i inne dokumenty. Zatorski Józef, Bytom Kolejowa 11. 3274g

Unieważniam zgubioną legitymację PPR i ROM Orzechowski Franciszek, Karb, Graniczna 3. 3274g

Unieważniam skradzione dokumenty: Książeczkę wojskową, zaświadczenie obywatelstwa, dyplom górniczy. Fica Paweł Bytom, Rajska 2. 3274g

Kondras Adolf zamieszkały w Łańcucie unieważnia skradzioną kartę ewakuacyjną Nr. 52038 oraz inne dokumenty. 3040kr

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Ziemba Józef, Zalas pow. Chrzanów. 3280g

Unieważniam wszelkie zgubione dokumenty dowód tożsamości na nazwisko Piekoszewski Franciszek Kuźnicka Nr. [...]wa, gmina Łosień 3260g

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty Banasik Tekla Będzin 3268g

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty [...] kartę rowerową E. [...] Stanisław, Będzin 3268g

Unieważniam zagubioną legitymację kolejową Kwapisz Irena Znalazca prześle Kromołów koło Zawiercia, Siewierska 44 za wynagrodzeniem 3277g

Różne

Oddam dziecko na własność, zdrowego, 3-miesięcznego chłopczyka. Zgłoszenia pod adres: Janicki Edward Zabrze, ul. Podgórna 6. 3304g

Za udział w pogrzebie śp. **Gajdy Piotra** składają serdeczne Bóg zapłać. Proboszczowi, Samopomocy Chłopskiej, znajomym i krewnym, żona, bracia i siostry. 1083 I

Poszukuję wspólniczki lub wspólnika ewentualnie dzierżawcę do przedsiębiorstwa gastronomicznego w Bytomiu Zgłoszenia Tryb. Rob Bytom lub tel. 2876 pod „Wspólnik"

Zamieniono dnia 11 bm walizki w pociągu jadącym z Jeleniej Góry do Katowic. Walizka do odebrania w Rybniku u p Ireny Warzeszanki Generała Zawadzkiego 2. 3246g

Zaginął umysłowo chory Kępa Micha z Giedlarowej 31. 8. 1947 r lat 26 szczupły wzrost średni włosy czarne [...]szkiet bronzowy koszula biała marynarka ciemno popielata, długie spodnie aksamitne brązowe półbuciki wiśniowe, posiada kenkartę, udał się pociągiem w niewiadomym kierunku. Zgłoszenie będzie wynagrodzone. Kępowie, Giedlarowa, poczta Leżajsk woj. Rzeszów. 3041kr

Obelgę rzuconą dnia 1[...] kwietnia na ob Skalską Stanisławę odwołuje Chichołek Zygmunt. 1071 I

Za długi mojej żony Gertrudy Skatuły z domu Abrahamczyk nie odpowiadam mąż Sośnica ul Związkowa 8. 3037kr

Za długi i zachowanie się Heleny Kwaśnej Makowieckiej nie odpowiadam — Kwaśny Emanuel. 3001kr

Za długi mojej żony Wiktorii z domu Grzesiczek nie odpowiadam Maksymilian Przybyła. Halemba, ul Oświęcimska [...]

[...] Mariana Trzcimicha zwrócenia mi zebranych materiałów odzieżowych i obrączki w przeciwnym razie skieruję sprawę do Sądu Zofia [...] Swoboda, 1080 I

Czwartek 21 SIERPNIA

Bernarda Joanny

Wschód słońca — 5.21
Zachód słońca — 19.58

TAK BYŁO:

21. 8. 1916 r.

Zgon Franciszka Józefa cesarza Austro-Węgier (ur. 1830). Tron obejmuje arcyksiążę Karol Habsburg.

21. 8. 1933 r.

Międzynarodowy VII Kongres Historyków w Warszawie. Uczestniczą delegaci 31 państw.

21. 8. 1937 r.

Gigantyczny wyścig lotniczy Damaszek—Paryż. Udział biorą samoloty francuskie, włoskie i angielskie. Trzy pierwsze miejsca zajmują Włosi. Pierwszy samolot przybywa na metę uzyskując czas 17 godzin 32 min. 45 sek. na dystansie 6.198 km. Przeciętna szybkość 352.789 km na godzinę.

21. 8. 1937 r.

Zawarcie paktu nieagresji między Chinami a Związkiem Radzieckim.

Minuta

⊙ Nowy rekord świata nacisku na sprężynę stalową ustanowił atleta Związku Radzieckiego, Nowak, przy chwycie oburącz, osiągając 140 kg. Poprzedni rekord 139,5 kg zdobył ten sam zawodnik.

KARKOŁOMNA JAZDA polskich motocyklistów na trasie V Raidu Tatrzańskiego

Przez trzy dni Zakopane żyło, oddychało i cieszyło się wspaniałą, na europejską skalę zakrojoną imprezą. Już kilka dni przed raidem zapełniło się niezliczonymi wycieczkami, przybywającymi z najdalszych zakątków Polski. Najwięcej było jednak Ślązaków. Widać, że sport motocyklowy cieszy się na Śląsku największą popularnością. Nie zabrakło również warszawiaków, którzy przybyli podziwiać swoich ulubionych i popularnych pupilów ze Stasiem Brunem, Żymierskim i Dąbrowskim na czele.

Przez trzy dni Krupówki i przyległe ulice rozbrzmiewały nieustającym i radosnym hukiem motorów. Nigdy chyba Zakopane nie było takie głośne i tak napełnione rozśpiewanymi motorami. Kiedy człowiek patrzył na spokojne strojne dorożki zakopiańskie, przejeżdżające z lękiem obok rozbrykanych DKW, „Jaw" i innych stukonnych, rozhasanych pojazdów, zaczyna wreszcie wierzyć, że motoryzacja zwycięża przestarzałe środki lokomocji. Konie góralskie mają z tego powodu bardzo smutne miny, a Giewont mimo swych konserwatywnych poglądów, marzy o tym, by mógł na swoim starym grzbiecie uczuć ciężar stalowych rumaków.

Próba nerwów i maszyn

Zawodnik w dwóch etapach miał do pokonania niezliczone trudności. Trasa prowadziła bowiem przez niezwykle trudne wertepy tatrzańskich ścieżek i bezdroży. Niejednokrotnie zawodnik spadał z motoru, koziołkował lub musiał pchać swoją nieposłuszną maszynę na Gubałówkę i drogą leśną na Głodówce, które zawodnicy musieli przebyć w obydwu etapach raidu.

Obserwując te odcinki, nie chciało się wierzyć, że tamtędy może przejechać motor.

Były to karkołomne ścieżki górskie, najeżone wielkimi skałami i belkami. Kiedy pod Furmanową wyjechał pierwszy zawodnik Dąbrowski, z Warszawy, który brawurowymi podskokami i ominięciami omijał wszystkie nierówności i przeszkody, można było śmiało powiedzieć, że łatwiej chyba przejechać po rozpiętej linie niż przez te gardziel górskiego holwegu. Niezwykle brawurowo jechał również warszawski zawodnik Potajało na motorze z przyczepką.

Przedstawiciel Międzynarodowej Federacji Motocyklowej p. Rechziegel, oświadczył, że trasy raidów czeskich są dużo łatwiejsze.

Wysuwamy się na czoło

Dwaj Czesi Chalupiec i Klimt nawiązali z naszymi czołowymi zawodnikami równorzędną walkę. Nasi jednak zwyciężyli we wszystkich kategoriach. Polska drużyna wykazała wiele wytrwa- łości, brawury i doświadczenia. Najwybitniejsi zawodnicy warszawscy mieli jednak pecha. Wspaniale jadący Staś Brun podczas terenowej próby szybkości jechał z tak wielką brawurą, że jego maszyna napotkawszy na kamień, wyskoczyła do góry i runęła na drzewa. Staś na szczęście wyszedł z tej opresji cało, jednak prowadząc przez cały raid musiał się wycofać i spełniać rolę honorowego startera. Pecha miał również Żymierski. Jadąc na nowej „Jawie" (maszyna dość lekkiej konstrukcji), roztrzaskał zupełnie tylne koło i w drugim etapie musiał wycofać się z raidu.

Mistrzów zastąpili jednak młodzi zawodnicy, którzy jechali równie brawurowo i ukończyli ten niezwykle ciężki raid.

Slalom motocyklowy

Po pierwszym etapie odbyła się na stadionie zakopiańskim próba zręczności, która do złudzenia przypominała slalom narciarski, gdyż polegała na mijaniu bramek. Narciarze, którzy obserwowali motocyklistów, śmiali się z ich niezręczności, twierdząc, że oni lepiej to robią na nartach. Tymczasem motocykliści dokazywali cudów zręczności, przejeżdżając z dużą szybkością przez trudne vertikale i kolana bramek. Najlepszym „slalomistą" okazał się **Staś Brun**, który przejechał trasę w 32 sek.

Karkołomna jazda

Po drugim etapie odbyła się na Kalatówkach terenowa próba szybkości. Zawodnicy mieli do pokonania jedną pętlę niezwykle trudnej trasy terenowej o ostrych zakrętach i dużej różnicy wzniesień. Dla laików trasa ta wydawała się tak karkołomną, że przed rozpoczęciem zawodów nikt nie chciał wierzyć, że na niej może odbyć się próba szybkości.

Wyścig po ulicach Zakopanego

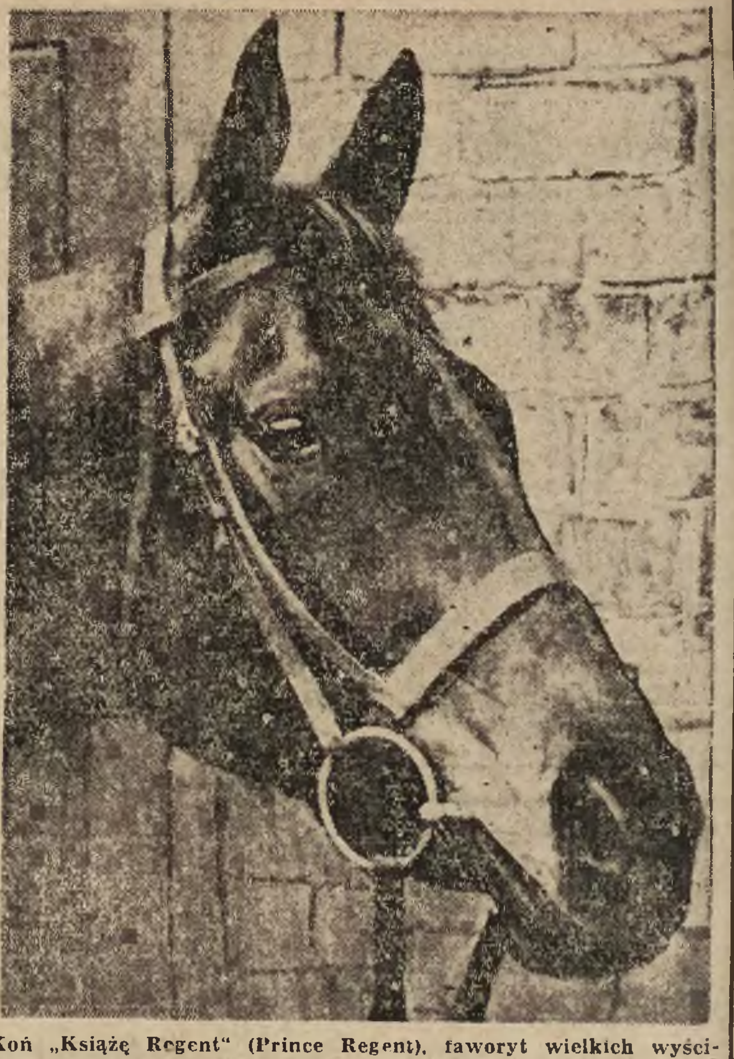
W niedzielę — w ostatnim dniu raidu odbył się wyścig (próba szybkości) szosowy po ulicach Zakopanego. Przez pół dnia Zakopane napełniał huk motorów. Teraz zawodnicy, po gładkim asfalcie rozwijali szybkość do 100 km na godz. Najbardziej emocjonujący był wyścig w kat. 250 ccm., w którym jechał Czech Klimt. Na pierwszym okrążeniu urwała mu się linka od gaźnika i od tej pory jechał kierując jedną ręką, a drugą trzymając linkę. Wykazał on wielką brawurę. Ukończył wyścig Markowski z OM TUR Okęcie, po zaciętej walce z drugim Czechem Chalupcem, Dąbrowskim i Jankowskim.

A. B.

DEPESZA TELEGRAFICZNA Z ZSRR



Kierownik Laboratorium Fiz.-Elektr. i Centralnego Instytutu Naukowego Technologii Maszyn, inżynier E. M. Krupskij, skonstruował przyrząd oddający wielkie usługi przy budowie żelaznych dróg (spajanie szyn). Na zdjęciu wynalazca przy swoim aparacie.



Koń „Książę Regent" (Prince Regent), faworyt wielkich wyścigów narodowych Francji.



Rybacy przy pomoście na wyspie Wolin

SPORT

Redaguje JÓZEF PRUTKOWSKI

★ Zaczęło się tak: Niejaki Waldorff z „Przekroju" napisał, że sport jest u nas szkołą bandziorów i że publiczność sportowa to cha-my, chamy. Na to oburzył się strasznie Statter ze „Startu", który zaatakował ostro Waldorffa, zresztą tym razem zupełnie słusznie.

W obronie Waldorffa stanął naiwny kierownik sportowy „Przekroju" **Tyrmand**, który w „Słowie Powszechnym" atakuje Stattera. Wszystko to razem jest ostatecznie mało ważne, bo „Słowa Powszechnego" nikt nie czyta, podobnie jak dodatku sportowego „Przekroju". Czytelnicy traktują ten dodatek jak dodatek sportowy „Szpilek".

Chodzi o inną rzecz. Dosyć groźną. Wytwarza się u nas groźna grafomania sportowa. Różne literaty widząc na boiskach 40.000 publiczności murowanych czytelników, próbują pisać pod te masy.

A tu nie wychodzi. Zamiast celnych trafień, wychodzą stare pudła. Zamiast orlich lotów — ciężkie byki.

Atakuje się Bogu ducha winną publiczność, nie lepszą i nie gorszą od publiczności sportowej całego świata.

Byłem w Pradze na turnieju słowiańskim. Walczył Rosjanin z Czechem. Ogłoszono remis. I wtedy gościnni, kulturalni Czesi pokazali co umieją. Takiego koncertu nie słyszałem w Polsce nigdy.

A jednak Waldorff ma rację, twierdząc, że sport wychowuje u nas „bandziorów". Bandziorów literackich piszących na temat sportu.

—x—

★ W związku z jubileuszowym 250 **numerem „Sportu"**, składamy naszej starszej siostrze jubilatce najserdeczniejsze życzenia.

★ **Tere fere kuku, strzela baba z łuku** — to pogardliwe powiedzonko, musimy na pewien czas wyeliminować z naszej literatury sportowej. Po raz pierwszy bowiem po wojnie nasza baba strzela z łuku najlepiej na świecie. Tą babą jest **Furkowska - Spychajowa**, świeżo upieczona mistrzyni świata. Upiekło jej się to w Pradze.

Fabryka snów

CHARLES LAUGHTON

Warto przypomnieć kilka kreacji tego znanego artysty.

Widzieliśmy go po raz pierwszy w roli Nerona w filmie C. B. de Mille'a **W CIENIU KRZYŻA**. Jego charakterystyczna twarz i świetna gra spowodowały powierzenie mu roli tytułowej w filmie angielskim **HENRYK VIII**. Od tego momentu rozpoczął swoją karierę. Przypominamy go sobie w roli na pół obłąkanego aktora w filmie **WYSPA DOKTORA MORREAU**, następnie jako zazdrosnego ojca w dramacie miłosnym **UWIELBIANA**.

Do najlepszych jego kreacji należy kapitalna, egzotyczna postać kapitana Blighta z filmu **BOUNTY**. Laughton zabłysnął także w filmie **ARCYŁOTR** oraz dał wnikliwy portret artysty w pięknym obrazie biograficznym pt. **REMBRANDT**. Niesposób wyliczyć wszystkich wcieleń Laughtona, którego podziwialiśmy ostatnio w filmie **HISTORIA JEDNEGO FRAKA**. Ujrzymy go też wkrótce jako **DZWONNIKA Z NOTRE DAME** według powieści **Victora Hugo**.

Znakomity aktor stworzył kapitalną sylwetkę w filmie **WIECZNA EWA** wytwórni Universal — International, reżyserii **Henry Kostera**.

Mecz Polska — Czechosłowacja odbędzie się na boisku Sparty.

NA SPARCIE

Wkrótce czeski widz zobaczy
Naszych dzielnych spartaczy.

PUK

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

☐ Gdy **Dumas** po wieczorze, który spędził w towarzystwie, podążał do domu, zapytał go znajomy, jak się bawił na tym przyjęciu.

— Gdyby mnie tam nie było, to bym się strasznie nudził.

☐ Wódz jednego z plemion ludożerczych bawił na zaproszenie w Europie i po powrocie opowiadał o swoich wrażeniach.

— Szalony to ląd — Europa. Kraj cudów! Wozy jadą tam same. Ludzie nacisną guzik i z dnia staje się noc. Znowuż nacisną i z nocy staje się dzień. Z małych skrzyneczek przemawiają do nich sami bogowie. Ale oto największy cud jaki tam widziałem. Oni latają w powietrzu, jak u nas sępy, puszczają na dół duże jaja, które zabijają wiele wiele ludzi, lecz potym — tego właśnie nie mogłem zrozumieć, nawet ich nie jedzą".

GDYNIA NA KRÓTKIEJ FALI



Gdynia „kroczy" wciąż naprzód. Dzięki „Międzynarodowym Targom Gdańskim" w Gdyni, można było z zadowoleniem przekonać się, że za ten postęp należy się pełne uznanie w pierwszym rzędzie polskim firmom morskim, zajmującym się na dalekich morzach połowem ryb i śledzi. Firmy te mają wspaniałe i fachowo urządzone stoiska, które jaskrawo uwypuklają całokształt ich działalności i rozwoju.

Do tych firm należą: „Dalmor" „Bałtycka Spółka Rybacka", „Ławica" i inne. Mają własne nowoczesne kutry i statki, pierwszorzędny sprzęt, dobrze wyszkolony personel, w 25 proc. polskich rybaków, a reszta składa się jeszcze ze Szwedów, Anglików i Holendrów. Rzecz prosta, że po wyszkoleniu nowych kadr, personel ten składać się będzie wyłącznie z Polaków.

Wyniki połowów są zawsze zadawalające i przez Gdynię przewijają się tysiące ton różnorodnych ryb i śledzi, wysyłanych stąd w głąb kraju, a Centrala Rybna uruchomiła w Gdyni nawet specjalną restaurację-probiernię ryb, gdzie gospodynie mogą poznać praktycznie umiejętność przyrządzania wszelkich smacznych potraw.

• ★ •

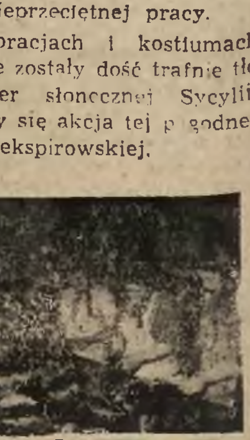
Gdynia przez cały dzień, podczas Targów wywiera już wrażenie zupełnie wielkomiejskie. Statki, autobusy, trolejbusy, piękne, nawet luksusowe sklepy i kawiarnie, wszystko przepełnione. Cudzoziemcy, których jest w Gdyni sporo, powiadają, że są zachwyceni tym rozwojem miasta i portu w iście amerykańskim tempie. Linia Gdynia — Ameryka „odnawia swój ogromny gmach biurowy, giełda bawełniana już wykończyła prawie odbudowę swego gmachu. W mieście dużo zieleńców i kwiatów. Na ogół panuje czystość. Śmieci i gruzów prawie nie widać; raczej objawy dobrobytu i zamożności. Moc chevroletek, które tu nazywają „demokratkami". W mieście dużo filii zamorskich firm. W księgarniach można dostać gazety, tygodniki, książki w językach obcych. A wieczorem Gdynia tonie w potokach elektryczności. Oświetlone okna wielopiętrowych kamienic, wielkomiejski ruch na ulicach, światła z morza, sznury samochodów i innych środków lokomocji zdążających w stronę Gdańska i z powrotem, wszystko to przenosi nas w zupełnie inny świat, świat dynamiki, optymizmu oraz wiary w dobrą przyszłość.

„Gdynia stopniowo staje się naszym wielkim „oknem na świat". Do żeglugi, przemysłu przetwórczego, stoczni i całego ruchu portowego trzeba teraz dodać i wybitną placówkę kulturalną, a mianowicie Teatr „Wybrzeża", pod dyrekcją **Iwo Galla**, który po otrzymaniu pierwszej nagrody zespołowej na konkursie Szekspirowskim utrwalił już na mocnych podstawach swoją pozycję „Teatru Artystycznego" na Wybrzeżu.

Komedia „Jak wam się podoba" która zdobyła teatrowi gdyńskiemu tak wielki sukces, cieszy się niezwykłym powodzeniem.

Młodym wykonawcom ról Rozalindy (Zakrzewska), Orlanda (Mucha) i Olgierda (Kobyliński) można wróżyć wspaniałą przyszłość. Ich dykcja, swoboda ruchów, werwa sceniczna — świadczą o dobrej szkole, głębszych studiach i nieprzeciętnej pracy.

W dekoracjach i kostiumach uchwycone zostały dość trafnie tło charakter słonecznej Sycylii, gdzie toczy się akcja tej pogodnej komedii szekspirowskiej.



M. BERLACKI

Ryszard Wright — 64

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MEICEB

— Dziękuję panom — powiedziała Peggy, patrząc nieśmiało po otaczających ją twarzach — zaraz przyniosę cukier, śmietankę i kilka filiżanek.

— Słuchaj-no, Bigger — powiedział Britten — opowiedz panom, jak cię Jan zapraszał do jedzenia.

— Tak, tak, opowiadaj.

— Naprawdę tak było?

— Tak, psze pana.

— Oczywiście nie chciałeś z nimi jeść, co?

— Nie, panie.

— Czy jadałeś kiedy przedtem z białymi?

— Nie, psze pana.

— A czy opowiadał ci co o białych kobietach?

— Och, nie.

— Jak się czułeś, jedząc z nim i z panną Dalton?

— Nie wiem, psze pana. Pracowałem u nich.

— W każdym razie niedobrze, co?

— Kazali mi jeść, więc jadłem. Pracowałem u nich.

— Innymi słowy, czułeś, że masz jeść, bo stracisz pracę?

— Tak, psze pana — odrzekł Bigger, czując, że w ten sposób stawia się w położeniu bezsilnego, ogłupiałego człowieka.

— Dobry Boże — powiedział któryś — co za historia! Widzicie? Ci biedni Murzyni chcą, żeby ich zostawić w spokoju, a taki komunista zmusza ich, żeby żyli razem z nimi. Trzeba to szeroko rozkolportować, co?

— To lepsze niż z Loebem i Leopoldem — dodał inny.

— Pisząc, trzeba nawiązać do tych prymitywnych Murzynów, którzy nienawidzą dręczącej, białej cywilizacji.

— O, to jest myśl!

— Słuchajcie-no, czy ten Erlone jest obywatelem amerykańskim?

— Można by to wyzyskać.

— Nazwisko brzmi obco.

— Może to Żyd?

— Nie wiem.

— I tak dobrze. Nie można mieć wszystkiego na zamówienie.

— Ten Murzyn jest klasyczny!

— Prawdziwe dziecię natury!

I znowu, zanim zdążył się zorientować o co chodzi, zobaczył w ręku reporterów wycelowane na siebie aparaty fotograficzne. Powoli opuszczał głowę, tak wolno, żeby nie zauważyli, że chce się uchylić od zdjęcia.

— Do góry nos, chłopie!

— Stój prosto.

— Spojrzyj w tę stronę. Tak, teraz dobrze.

Istotnie, policji nie zabraknie zdjęć. Pomyślał to z goryczą, śmiejąc się uśmiechem, który nie sięgał ani warg ani oczu.

Wróciła Peggy, wnosząc spodeczki, filiżanki, kubek ze śmietanką, łyżeczki i cukier.

— Proszę się częstować, panowie.

Zwróciła się do Biggera.

— Na górze zrobiło się zupełnie zimno. Musisz wynieść popiół i zrobić lepszy ogień.

— Tak, psze pani.

Wyczyścić palenisko! Dobry Boże! Nie teraz, kiedy ci ludzie, stoją w około. Nie poruszył się ze swojego miejsca koło ściany. Widział, jak Peggy wraca do kuchni i zamyka za sobą drzwi. Mimo to trzeba coś przedsięwziąć. Peggy mówiła do niego przy wszystkich, dziwiliby się, gdyby jej nie posłuchał. Zresztą nawet, gdyby się nie odezwali ani słowem, za chwilę Peggy wróci i znów będzie pytała o ogień. Tak, coś trzeba zrobić. Podszedł do kotła i otworzył drzwiczki. Łożysko węgla było wprawdzie gorące i rozżarzone, ale z ledwo ciepłego tchu, bijącego z pieca mógł wywnioskować, że ogień dogasa, że jest o wiele chłodniejszy niż wtedy, kiedy wrzucał tam ciało Mary. Starał się zmusić swój zmęczony umysł do szybkiej pracy. Co by tu zrobić, by uniknąć zawracania głowy o popiół? Pochylił się i otworzył niższe drzwiczki: biały i szary popiół usypany tu był tak wysoko, że dotykał prawie rusztu. Powietrze nie mogło swobodnie krążyć. Może dałoby się rozmieść popiół równiej, zanim wyjdą reporterzy? Spróbuje. Ujął mniejszą dźwignię i poruszył w obie strony patrząc, jak opadają nowe warstwy popiołu razem z czerwonymi kawałkami drobnego węgla. Nie odwracając się, słyszał, jak reporterzy rozmawiają i dzwonią łyżeczkami o filiżanki. Udało mu się strząsnąć część popiołu, ale spadające masy zatkały niższy przewód i w dalszym ciągu tamowały przepływ powietrza. Może dołożyć węgla? Zamknął drzwiczki, ujął dźwignię otwierającą zsyp i znów usłyszał ciche dudnienie kawałków węgla o ściany zsypu. Wnętrze sczerniało. Ale nie było ciągu, węgiel nie rozżarzył się. Do diabła! Wstał, patrząc żałośnie w piec. Co ma zrobić, czy spróbować się wymknąć i zostawić to wszystko? Nie, czemuż się poddawać panice, teraz, kiedy jest tak bliski otrzymania pieniędzy. Trzeba dołożyć węgla, za chwilę na pewno się rozżarzy. Znowu poruszył dźwignią. Węgiel zaczął dymić: najpierw ukazały się cienkie białe smużki, które szybko sciemniały i zgęstniały, wydostając się na zewnątrz. Oczy zapiekły i załzawiły się. Zakaszlał.

Dym pełzał zwolna ciężką chmurą, wypełniając piwnicę. Bigger odchylił się i nabrał go pełne płuca. Pochylił się więc znowu naprzód, kaszląc. Słyszał, że i reporterzy kaszlą. Coś trzeba zrobić z popiołem i to prędko. Wyciągając przed siebie obie ręce, rzucił się w kąt po szuflę, znalazł ją i otworzył dolne drzwiczki. Dym buchnął z pieca gęsty i zjadliwy. Przekleństwo!

— Zrób-że co z tym popiołem, chłopie — zawołał któryś z dziennikarzy.

— Przecież tam wcale nie ma ciągu — krzyknął Britten.

— Tak, psze pana — jęknął Bigger.

Ledwo co widział. Stał cicho, przymknąwszy oczy i dysząc, starając się z całych sił wypchnąć dym z płuc. Wsparł się na szufli, chcąc coś zrobić, ale nic mu nie przychodziło na myśl.

— Wynieś-że te popioły, słyszysz?

— Chcesz nas wydusić?

c. d. n.